Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 233 | Czwartek 23 Lipca 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Lud Hiszpanji odpiera zwycięsko faszystowski zamach stanu

Wiadomości, otrzymane wczoraj do wieczora

Zwracaliśmy już wczoraj uwagę na wszystkie trudności, jakie stały i stoją jeszcze przed nami, gdy trzeba informować PRAWDZIWIE o przebiegu zdarzeń które wstrząsnęły Hiszpanją.

Dowództwo faszystowskie opanowało radjostację w Maroko i posyłało stamtąd najrozmaitsze, często świadomie kłamliwe, relacje, datując je bądź z Sewilli, bądź z Barcelony, bądź nawet z Madrytu. Były to, naprzykład, informacje o ucieczce Rządu zagranicę, o zdobyciu Madrytu, o degradacji „wszystkich bez wyjątku oficerów", o przeważającym czy bodaj wyłącznym wpływie komunizmu w milicji ludowej i t. d., i t. p. Wszystko to podchwytywała w mig prawicowa prasa francuska, a stamtąd bajki szły już na cały świat za pośrednictwem różnorakich agencyj, działających zresztą nieraz w dobrej wierze.

Dzisiaj możemy już i na podstawie naszych własnych bezpośrednich informacyj, i na podstawie depesz agencyjnych stwierdzić kilka faktów:

1) rewoltę rozpoczęła legja cudzoziemska, w której Hiszpanie stanowią 10%; przyłączyły się do niej niektóre oddziały wojsk tubylczych, nienawidzących Hiszpanji WOGÓLE; „patrjotyzm" zbuntowanych generałów musi tu budzić daleko idące zastrzeżenia;

2) w Hiszpanji „rdzennej" zrewoltowały się niektóre oddziały wojskowe, wspierane przez „bojówki" faszystowskie i monarchistyczne; żywioły centrowe, a nawet partja katolicka Gil Roblesa zachowały się z reguły raczej neutralnie, w każdym razie — spokojnie;

3) masy robotników, włościan i pracowników umysłowych wystąpiły solidarnie w obronie Republiki; milicja ludowa jest POD KIEROWNICTWEM SOCJALISTYCZNEM, 90% jej uczestników — to socjaliści i członkowie związków zawodowych; komuniści nie grają w Hiszpanji żadnej większej roli, już większe znaczenie stosunkowo mają anarcho - syndykaliści;

4) żadnej „masowej degradacji oficerów", oczywiście, nie było, bo ZNACZNA WIĘKSZOŚĆ oficerów stanęła PRZECIWKO faszyzmowi.

Nie przesądzamy jeszcze narazie na tem miejscu wyniku ostatecznego. Walka nie została zakończona. Walczy HISZPANJA, cała Hiszpanja ludowa przeciwko zamachowi stanu SPISKU faszystowsko - monarchistycznego.

**

Poniżej dajemy zestawienie depesz, otrzymanych wczoraj do godzin wieczornych.

Wczoraj zrana

Zacięte walki. Przewaga wojsk Republiki

Wiadomości, otrzymane wczoraj rano z Hiszpanji, mówią o niezwykle zaciętych i krwawych walkach między wojskami powstańczemi i oddziałami rządowymi. Szczególnie krwawy przebieg miały walki w miejscowości La Linea. Liczba ofiar morderczych walk jest tak wielka, że prze całą noc czynne były samochody ciężarowe przy odwożeniu zabitych i rannych. W pobliżu Algeciras samolot rządowy zrzucił kilka bomb, od których zginęło 9 osób.

Do niezwykle krwawych walk doszło również w poniedziałek w Madrycie, gdzie kilka pułków zgłosiło akces do powstania. Wierne Rządowi pułki artyleryjskie otworzyły ogień na zbuntowane koszary.

Walki, w których po stronie wojsk rządowych brały udział milicja ludowa, oraz uzbrojone oddziały robotnicze i gwardja cywilna, trwały 3 godziny. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka. Koszary zbuntowanych oddziałów zostały prawie dosłownie zrównane z ziemią. Spod gruzów jednego ze zburzonych bloków koszarowych wydobyto zwłoki 16 oficerów, w tem 2 pułkowników, którzy nie chcąc wpaść w ręce wojsk rządowych, popełnili samobójstwo. Wśród zbuntowanych oddziałów znajdowało się również kilku generałów, których tłum po wtargnięciu do koszar chciał zlynczować. W zamieszaniu kilku generałów zdołało ujść. Jednego z nich policja wyrwała z rąk rozjuszonego tłumu i aresztowała.

*

Z Madrytu donoszą urzędowo, że oddziały powstańcze, które pod dowództwem gen. Mola podjęły marsz na Madryt, zostały w pobliżu miejscowości Aranda zaatakowane przez samoloty rządowe i rozgromione. (ATE).

MARYNARZE.

Z Oranu donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek 6 okrętów hiszpańskiej floty wojennej przybyło do Tangeru. Oficerowie tych okrętów przyłączyli się do powstania, zostali jednak aresztowani przez marynarzy, wiernych Rządowi i Republice. Statki odpłynęły w kierunku wybrzeży hiszpańskich. Oficerowie wydani będą w Kadyksie w ręce władz rządowych.

CO OPOWIADAJĄ PODRÓŻNI?

Podróżni, którzy przybyli samolotem z Casablanca do Tuluzy, opowiadają, że w Maladze zauważyli liczne pożary. W Alicante panuje spokój. W Barcelonie wiele budynków zostało spalonych. W pobliżu portu samoloty rządowe latały nad miastem i bombardowały arsenał i koszary artylerji. (PAT).

Klęska rewolty

We wtorek o godz. 3.15 Rząd ogłosił przez radjo, że panuje całkowicie nad sytuacją i że powstańcy w Valladolid, Saragossie i Sewilli poddają się masowo wojskom rządowym. Komunikat zapewnia, że aprowizacja ludności nie napotyka na żadne przeszkody i ograniczenia. Pozatem komunikat zwraca się do oddziałów policji i milicji socjalistycznej, aby nie marnowały swych zapasów amunicji, które „mogą być potrzebnew chwilach poważniejszych".

O godz. 2-ej dwie silne kolumny milicji socjalistycznej wyruszyły z Puerta del Sol, udając się do Ravila.

W Madrycie środki ostrożności są nadal obowiązujące i wszyscy przechodnie muszą się stosować do rozporządzenia milicjantów. W domu ludowym rozdano znaczne ilości pistoletów automatycznych najnowszego typu tysiącom sympatyków partji socjalistycznej, którzy wyjechać mają do Andaluzji. (PAT).

**

Ostatnie wiadomości Reutera wskazują, że Rząd hiszpański jest obecnie panem sytuacji w większości miast hiszpańskich na kontynencie, wliczając w to Malagę, Madryt i Sewillę. Natomiast Marokko znajduje się niepodzielnie w rękach powstańców. Według wiadomośc z La Hendaye, w San Sebastian ogłoszony został stan oblężenia. Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe celem odparcia ataku powstańców, których przybycie spodziewane jest z godziny na godzinę. Rybacy hiszpańscy przybyli do St. Jean de Luz, opowiadają, że na ulicach San Sebasian padło zgórą 60 zabitych. (PAT).

Likwidowanie rewolty

Rząd komunikuje, że ruch faszystowski został całkowicie opanowany. Pięć silnych kolumn, złożonych z piechoty, gwardji cywilnej i milicji ludowej otrzymały rozkaz zaatakowania ostatnich ośrodków powstańczych i maszerują na Toledo, Valladolid, Saragossę i Burgos.

Wojska rządowe wzięły do niewoli kilkuset oficerów - powstańców. Pancerniki „Libertad" i „Espana" oraz krążowniki „Jame" i „Premjer" patrolują cieśninę gibraltarską i współdziałają w akcji tłumienia powstania w Marokku.

W pobliżu Pardo milicja ludowa rozbiła, po krótkiej walce, oddział saperów. (PAT)

Odezwa Rządu

Z Madrytu donoszą, że Rząd hiszpański ogłosił dziś gorący apel do ludności cywilnej i milicyj „frontu ludowego", wzywając je do skoncentrowania się w Madrycie, skąd wyruszyć mają przeciw oddziałom powstańczym, maszerującym na stolicę kraju. W Madrycie trwała w nocy nieprzerwana strzelanina, wywołana z jednej strony tłumieniem buntu części garnizonu madryckiego, z drugiej zaś ustawicznemi starciami między faszystami a lewicowcami.

„Zwycięstwo nad spiskiem jest zapewnione..."

Rząd hiszpański ogłosił komunikat, w którym potwierdza, że powstanie w Madrycie zostało zwyciężone i że garnizony Vical Varo de la Montana, Maria Cristina i Cetafe poddały się wojskom rządowym. Również i na prowincji znaczna część powstańców kapituje. Milicja ludowa w okolicach gmachu min. spr. wewnętrznych urządziła obchód uroczysty z okazji zwycięstwa, na gmachu powiewa sztandar republikański, który przez parę godzin był zdjęty przez powstańców.

Jednocześnie Rząd w tymże komunikacie radjowym zarządza zamknięcie banków i giełd na 48 godzin i moratorjum.

Premjer Giral zwraca się do ludności ze słowami uspokojenia, stwierdzając, że zwycięstwo sprawy republikańskiej nad spiskiem jest zapewnione. Rząd ufa narododowi ,a ze swej strony żąda odeń pełni zaufania. Rząd wytrwa na posterunku aż do przywrócenia spokoju i porządku. Po stronie Rządu — komunikuje premjer — walczy policja, marynarka, lotnictwo, milicja ludowa i ogromna większość armji lądowej. (PAT).

Wezwanie partji socjalistycznej

Barcelona w rękach Republiki

W poniedziałek o godz. 22-ej radjostacja w Barcelonie ogłosiła odezwę partji socjalistycznej, wzywającą robotników do współpracy z Rządem przez podjęcie pracy w dniu dzisiejszym. Odezwa wzywa również robotników do współdziałania z wojskami rządowemi przy obronie Republiki i ochronie gmachów publicznych przed atakami faszystowskiemi. W zakończeniu odezwa podkreśla, że robotnicy winni słuchać jedynie dyrektyw komitetu wykonawczego partji socjalistycznej. (PAT).

Śmierć gen. Sanjurio, jednego z wodzów faszyzmu

Z Lizbony donoszą, że gen. Sanjurio, który po rewolcie sierpniowej w 1932 roku skazany został na śmierć i ułaskawiony przez ówczesnego prezydenta republiki Zamorę na dożywotnie więzienie, które następnie zamieniono mu na banicję, na wieść o powstaniu zamierzał z Lizbony udać się samolotem do Hiszpanji i oddać się pod rozkazy gen. Franco. Krótko po starcie samolot z nieznacznej wysokości runął na ziemię, przyczem nastąpiła eksplozja motoru. Samolot stanął w płomieniach. Spod szczątków spalonego samolotu wydobyto zwęglone zwłoki gen. Sanjurio oraz ciężko rannego pilota, obywatela hiszpańskiego, który wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. (ATE).

Jak to się zaczęło?

Radjowe komunikaty gen. Franco z Sewilli były oszukań

Korespondent PAT. w Tangerze nadsyła następujące szczegóły o wybuchu powstania wojskowego w hiszpańskiej części Marokko:

Powstanie wojskowe wybuchło o 4-ej rano w dniu 18 b. m. jednocześnie we wszystkich miastach protektoratu hiszpańskiego, mianowicie w Larache, El Ksar, Argila, Tetuanie, Melilli i Ceucie. Ośrodkiem powstania było miasto Larache, gdzie ostatnio zakończyły się wielkie manewry wojskowe.

Do powstania przyłączyła się hiszpańska legja cudzoziemska w liczbie ok. 10.000 ludzi. Ludność robotnicza oraz drobna część wojskowych, wiernych obecnemu Rządowi, chciały się przeciwstawić przewrotowi, z czego wynikły zacięte lokalne walki.

W czasie tych walk w El Ksar padło 4-ch zabitych i 15 rannych, w Larache 3-ch zabitych i 7 rannych, w Melilli 9 zabitych i 24 rannych. Z Tetuanu i Ceuty nadchodziły sprzeczne wiadomości co do liczby zabitych i rannych, ponieważ miasta te oraz część garnizonu fortecznego i lotnictwa stawiły zacięty opór, który ostatecznie w godzinach południowych został złamany i powstańcy stali się panami sytuacji na całem terytorjum protektoratu hiszpańskiego.

W Ceucie powstańcy uwięzili 3-ch generałów i cały szereg wyższych wojskowych i urzędników.

Radjostacja w Ceucie, po opanowaniu jej przez powstańców, zaczęła pracować, nadając komunikaty, jako **radjostacja Sewilla.**

Jako znak protestu przeciwko powstaniu, wywołanemu przez czynniki prawicowe, ogłoszony został strajk generalny.

Wszelka komunikacja ze światem jest przerwana. Granica jest zamknięta i obsadzona przez wojska powstańcze. (PAT).

MALAGA
W RĘKACH ROBOTNIKÓW.

Z Gibraltaru donoszą, że według informacyj, otrzymanych przez angielskie koła wojskowe w Gibraltarze, Malaga znajduje się całkowicie pod władzą robotników. Wszystkie domy w mieście udekorowane są czerwonymi sztandarami. Drogi i mosty, prowadzące do miasta, zostały zniszczone.

Miły gość p. Greisera

Premjer Goering w Gdańsku

Jak słychać, w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premjer pruski i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, gen. Goering. Jako protektor teatrów i sztuki ma być premjer Goering obecny na przedstawieniu opery Wagnera „Parsifal" w Sopotach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta premjera Goeringa w Gdańsku mieć będzie również znaczenie polityczne. Mówi się nawet o możliwości spotkania premjera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu min. Beckiem. (PRESS)

W Palestynie

Strajk arabski trwa dalej

Na odbytem w poniedziałek przy drzwiach zamkniętych posiedzeniu najwyższej rady arabskiej postanowiono kontynuować strajk i protestować energicznie przeciwko „zbrojeniom żydowskim". Wśród Arabów wielkie niezadowolenie wywołało wysłanie uzbrojonych strażników żydowskich do miejscowości, zamieszkałych przez Żydów.

Do chwili obecnej w obozie koncentracyjnym w Sarafand osadzono 260 przywódców arabskich.

(PAT).

Nowa serja wyroków

za obrazę Hitlera i Goeringa

W prowincjach zachodnich Niemiec zapadła w sądach nowa serja wyroków skazujących za obrazę Hitlera i Goeringa.

W Kaiserslautern skazano 2 osoby po 10 miesięcy więzienia za publiczne znieważenie wymienionych wyżej dostojników trzeciej Rzeszy. W Ludwigshafen za to samo przestępstwo skazano 1 osobę na 7 miesięcy, 1 uchodźcę z Austrji na 4 miesiące, 1 osobę na 10 miesięcy więzienia.

Ta serja wyroków skazujących stanowi pokłosie zaledwie 2 dni.

(PRESS).

W Litwie

Masowe aresztowania

Z Kowna donoszą: w ostatnich dniach w stolicy i na prowincji aresztowano 20 członków partji ludowo - socjalistycznej. Oskarża się ich o udział w rozruchach włościańskich. Wśród aresztowanych jest szwagier b. premjera Sleżewicziusa, przewodniczącego stronnictwa. (PAT).

Niezwykła wichura w Chili

Z Santjago de Chili donoszą, że w prowincji Valpareiso szalał w poniedziałek niezwykle silny wicher północny.

Ruch na linji kolejowej między Vina i Valparaiso został przerwany wskutek zatarasowania linji przez pociąg złożony z lokomotywy i 10 wagonów, który wykoleił się na torze, położonym tuż nad morzem i podmytym przez wysoką falę morską. Huraganowy wicher wyrządził również znaczne szkody w samem mieście Valparaiso. Linje telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Dotychczas ofiarą żywiołowej katastrofy padł 1 zabity oraz kilku rannych. (ATE).

Mister „Hallo" zmarł

W Detroit w Ameryce zmarł w tych dniach James Tressider. Nazwisko to jest ściśle związane z historją telefonów. Tressider, który był najbliższym współpracownikiem Grahama Bella, wynalazcy telefonu, jest twórcą najbardziej międzynarodowego słowa „hallo", którem posługują się telefonujący na całym świecie. Było to w roku 1875. Graham Bell zainstalował na przestrzeni 20 km. pierwszą linję telefoniczną. Na jednym końcu linji znajdował się Bell, na drugim Tressider. Ten, gdy usłyszał w telefonie głos wynalazcy, nie mógł w pierwszej chwili przemówić słowa. „Allo, allo Bell" — to był jedyny okrzyk zdumienia i radości, jaki wydarł się z ust Tressidera. Bell, nie mogąc zrozumieć znaczenia tych słów, zawołał również „allo, allo". Tak narodziło się „zawołanie telefoniczne", które rychło rozpowszechniło się na całym świecie. Tressidera od tej chwili nazwano „mister Hallo". Pod tym tytułem również gazety w Detroit podały wiadomość o jego zgonie.

(ATE.).

Polepszenie warunków żeglugi

Deszcze pochodzenia burzowego, jakie w ciągu ostatnich kilku dni spadły na znacznych przestrzeniach kraju, były zazwyczaj krótkotrwałe i nie wywołały poważniejszych zmian w stanie wód na rzekach.

Na niektórych górskich dopływach Wisły wody podniosły się raptownie, powodując wzrost poziomu Wisły pod Krakowem o 34 cm. Podniesienie się wody na Wiśle zapowiada tylko polepszenie warunków żeglugi. (PRESS).

A więc co to było? Szykana?

Ag. Press donosi:

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił orzeczenia komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego przy śląskim urzędzie wojewódzkim w sprawie wymiaru podatku dla b. senatora Korfantego. Podatek ten wymierzony został w sumie 400 tysięcy złotych.

N. T. A. orzekł, że nie było podstaw do wymierzenia b. sen. Korfantemu tak wysokiego podatku dochodowego.

***

Wobec orzeczenia N. T. A. powstają tylko dwie możliwości:

1) albo owa komisja przy śląskim urzędzie wojewódzkim nie umie oceniać i funkcjonuje źle;

2) albo to była szykana.

I w jednym, i w drugim wypadku władze wyższe powinny wkroczyć. Jeżeli wchodzi w grę wypadek drugi, — to tembardziej.

Wyjście z sytuacji

Wczoraj odbyła się w Krakowie na Wawelu uroczystość wręczenia p. Prezydentowi R. P. listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora włoskiego barona Arone di Valentino. W kołach dyplomatycznych najwięcej zainteresowania wywołała kwestja... tytułu króla włoskiego. Mianowicie zgodnie z uchwałą „Parlamentu" faszystowskiego król włoski nazywa się obecnie szumnie cesarzem Abisynji. Otóż gdyby p. Prezydent R. P. nazwał króla włoskiego zgodnie z tą uchwałą „**cesarzem**", oznaczałoby to pośrednie uznanie zaboru Abisynji. Z drugiej strony termin „**król**" mógłby Rząd włoski uznać za obrazę Wiktora Emanuela.

Dyplomacja znalazła jednak wyjście z tej drażliwej sytuacji. Prezydent R. P. mianowicie w odpowiedzi na przemówienie posła włoskiego, nazwał króla włoskiego poprostu „**dostojnym monarchą**".

W ten sposób — jak to mówią — i wilk jest syty, i owca cała.

***

Same przemówienia oczywiście podkreślały serdeczne stosunki i przyjaźń panującą „od wieków" pomiędzy Polską a Włochami.

Gwałtowna nawałnica

nad Warszawą

Krótka, lecz gwałtowna burza, przeszła nad Warszawą we wtorek po południu.

Dzielnica nalewkowska została pozbawiona światła naskutek zalania transformatora. Ponadto w ogromnej liczbie domów zostały pozalewane piwnice. Nie będziemy ich wszystkich wyliczać, podamy tylko, że m. in. zalane zostały składy fabryki „Rygawar" na Pradze, magazyn mennicy przy ul. Markowskiej, piwnice szpitali Elżbietanek i Przemienienia Pańskiego, piwnice, należące do szeregu zakładów graficznych w śródmieściu (Marszałkowska, Długa i t. p.)

Straż ogniowa była alarmowana 500 razy w związku z zalaniem piwnic, składów i suteryn. Pozatem na dwóch ulicach (Pułtuska, Lubaczewska) zalana była jezdnia do tego stopnia, że nie można było przejść, ani przejechać.

Runął ze szczytu Giewontu

Wypadek dwuch turystów w Tatrach

W poniedziałek około godz. 15 zawiadomiono tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na Giewoncie ktoś wzywa pomocy.

Bezpośrednio po zaalarmowaniu pogotowie tatrzańskie, w sile 4 ludzi, wyruszyło przez dolinę Strążyską i północną ścianą Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wołanie o pomoc. Około godz. 23 pogotowie wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko rannego, w stanie zupełnie nieprzytomnym (obrażenia wewnętrzne i prawdopodobnie wstrząs mózgu) Henryka Gruchałę, lat 18, z Dziedzic.

Według relacji towarzysza wycieczki, Detlof - Baduszka z Dziedzic, obaj wybrali się rano północną ścianą Giewontu na szczyt. Około godz. 13-ej znaleźli się w t. zw. szczerbinie i znalazłszy się w najtrudniejszem miejscu, zamiast na lewo, skierowali się na prawo. Obaj turyści asekurowani byli liną. Kiedy Detlof przeszedł już najtrudniejszą część, umocnił się, by asekurować towarzysza. W pewnym momencie jednak Gruchała, czy stracił równowagę, czy na skutek złego chwytu opadł od ściany i runął w przepaść, przyczem uderzył głową o ścianę, a następnie zawisł na linie. Detlof, chcąc mu przyjść z pomocą, zwolna opuścił go na linie na dno kociołka, poczem zeszedł, by udzielić mu pierwszej pomocy. Niestety, zastał Gruchałę w stanie nieprzytomnym.

Stan Gruchali jest groźny.

Generał Zając

we Lwowie

Agencja „Press" donosi ze Lwowa:

Do Lwowa przybył nowomianowany dowódca O.K. Lwów, generał dr. Józef Zając, i objął urzędowanie. Pierwsze kroki na terenie Lwowa skierował gen. Zając na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożył wieniec u stóp symbolicznego krzyża.

Oświadczenie

kierownictwa ruchu robotniczego stolicy

Egzekutywa W.O.K.R. P.P.S. i Warsz. Wydz. Młodz. P. P. S. przesyłają serdeczne pozdrowienia tow. Stanisławowi Dubois i życzą mu rychłego powrotu do zdrowia, by mógł nadal stanąć do pracy.

W.O.K.R. P.P.S. przestrzega wszystkich panów z frontu faszystowskiego, że metody organizowania band nożowniczych i uprawianie napadów na przeciwników politycznych w konsekwencji prowadzić muszą do należytej odpowiedzi.

W.O.K.R. P.P.S. wzywa wszystkich członków Partji, Kół Młodzieży, robotników fabryk i cały proletarjat do zwartości i czujności, by na każde wezwanie mogli wystąpić i przeciwstawić się bandom faszystowskim. Klasa robotnicza Polski, świadoma swych dążeń i celów, zawsze będzie reagować z całą stanowczością przeciwko tym, którzy będą wprowadzać teror w walce ideowej.

***

W.O.K.R. P.P.S. i Rada Zawodowa m. Warszawy zakładają kategoryczny protest przeciwko wystąpieniom policji na manifestacji w dniu 17 b. m. w sprawie Gdańska. Te wystąpienia na zgromadzeniu masowem, zwołanem w obronie praw Polski do Gdańska — są zdarzeniem niebywałem w swym absurdzie.

W.O.K.R. P.P.S. i Rada Zawodowa m. Warszawy zwracają się jednocześnie do p. Ministra Spraw Wewnętrznych o pouczenie wreszcie policji, że hymn „Międzynarodówka" jest pieśnią robotniczą, śpiewaną od lat przez wszystkich robotników narówni z innemi pieśniami robotniczemi.

W.O.K.R. P.P.S. i Rada Zawodowa stwierdzają przytem, że robotnicy Polski śpiewali i śpiewać zawsze będą „Międzynarodówkę", jako wyraz dążności proletarjatu do solidarności wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych przeciw krzywdzicielom.

Okólniki lokalnych dygnitarzy

kolejowych

Ag. „Press" donosi:

Pracownicy kolejowi skarżą się na nadmiar zarządzeń i okólników, wydawanych przez licznych lokalnych dygnitarzy. Ostatnio w sferach kolejarskich stał się głośny okólnik naczelnika oddziału ruchowo - handlowego w Przemyślu.

W okólniku tym zarządzono, że pracownicy nosić mają „mundury należycie odprasowane" i zgłaszać się do służby ogoleni. Noszenie „trzewików" koloru bronzowego do munduru zostało zabronione, pracownicy w mundurze nosić mają wyłącznie obuwie czarne.

Okólnik nakazuje dalej, iż przy zapowiedzianych inspekcjach dygnitarzy kolejowych zawiadowcy stacji i dyżurni ruchu występować mają w białych rękawiczkach.

„Manifest" dygnitarza lokalnego w Przemyślu narobił dużo złej krwi wśród kolejarzy.

Pogrzeb kpt. Łagiewskiego

Wczoraj o godz. 10-ej z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej w Warszawie odbył się pogrzeb kapitana-pilota Aleksandra Łagiewskiego.

Trumnę ze zwłokami kpt. Łagiewskiego ustawiono pośrodku kościoła na katafalku wśród kwiecia i zieleni. Przy katafalku wartę honorową pełnili podoficerowie 1 p. lotniczego. Przy presbiterjum ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział, prócz rodziny zmarłego, generalicja, oficerowie wojsk lotniczych, delegacje oficerskie i podoficerskie szeregu instytucyj wojskowych i garnizonu warszawskiego, oraz przyjaciele i koledzy.

Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Wojtyniak w asyście dwuch kapelanów.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami kpt. Łagiewskiego złożono na samolocie przybranym zielenią.

Kondukt żałobny, który wyruszył na cmentarz powązkowski, otwierała kompanja wojska z orkiestrą, poczty sztandarowe oraz liczne delegacje z wieńcami. Następnie niesiono odznaczenia zmarłego. Przed trumną postępowało duchowieństwo.

Za trumną szła rodzina zmarłego, generalicja, korpus oficerski i delegacje.

Na cmentarzu na Powązkach po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie w serdecznych słowach, żegnając zmarłego, dowódca pułku lotniczego, płk. Heller. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Głosy i odgłosy

Teatry T. K. K. T.

Po bankructwie „fuzji" — powrót do chaosu

(w świetle krytyki teatralnej)

Posługiwanie się po wojnie w teatrach warszawskich **wyłącznie „systemem pojedynczym", pozbawionym planowego zmiennego repertuaru** i wyodrębnionych ustabilizowanych zespołów, doprowadziło teatry stolicy do zupełnej ruiny: **ruiny artystycznej i ekonomicznej.**

Krytyka teatralna i opinja publiczna zwalczały ówczesny Magistrat i jego Dyrekcje teatralne za ich **„szkodliwą działalność teatralną"**.

W przededniu powstania „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce", jeden z krytyków tak scharakteryzował stosunek ówczesnego Magistratu i jego Dyrekcyj teatralnych do teatrów:

„Magistrat, to gniazdo i rozsadnik najbardziej filisterskich instynktów Warszawy, wciągnął w orbitę swych degradujących wpływów teatry miejskie, doprowadził je do upadku i do roli igraszki przy boku municypalnych dygnitarzy"...

Zarzucając ówczesnemu Magistratowi **demoralizację widza teatralnego**, ten sam krytyk nie zawahał się stwierdzić,

„że gdyby chodziło o utworzenie drogi jakiemuś wewnętrznemu najazdowi barbarzyństwa, czyż możnaby wymyśleć szkołę demoralizacji skuteczniejszą, niż ta szkoła teatru, ustawicznie żonglująca najszczytniejszemi uczuciami człowieka i niwecząca wszelką hierarchję zainteresowań duchowych"...

Gwoli ścisłości, autor tej druzgocącej krytyki przyznaje, że od czasu do czasu, obok **„beznadziejnej szmiry"**, ukazywała się rzecz, będąca dziełem wysokiej sztuki i prawdziwej poezji,

„ale te dzieła żywotne i wartościowe, stawiane w jednym szeregu z najlichszą i najbezwstydniejszą karykaturą myśli ludzkiej.

Dyrekcja (ówczesnego) największego zespołu teatrów w Polsce przypomina na przestrzeni jednego sezonu, ową niewybredną muchę, która zaczyna obiad na wykwintnym torcie, a kończy go na śmietniku"..

Powołanie do życia T-wa K.K.T. „powitano naogół przychylnie". Znalazło ono swoich zwolenników, nawet entuzjastów.

Wierzono, że stanie się ono „ośrodkiem pracy scenicznej", — będzie tym „posterunkiem, na którym sztuka prawdziwa odzyska swój głos".

„Ze sceny, na której zbyt długo panoszyło się targowisko przekupniów, przemówi głos wolnej, „niepodległej sztuki" — pisał jeden ze zwolenników T-wa K.K.T. — *„Na doniosłość i wagę tej pracy otworzy oczy i uszy tym wszystkim, którzy dotychczas niedość głęboko oceniali społeczną rolę sztuki* (przedewszystkiem sztuki scenicznej) *w całokształcie duchowego życia i duchowej potęgi narodu".*

Prezes tego Towarzystwa K. K. T. w jednem ze swych przemówień (na konferencji prasowej i literackiej) zaznaczył, że **w przeszłości poziom i działalność scen pozostawiała wiele do życzenia.** Działo się to nie wskutek braku ludzi i jałowości wysiłków, lecz dlatego, iż ludzie ci i wysiłki nie były skoordynowane. Zadaniem Towarzystwa jest:

„zespolić i uporządkować te wysiłki. Wysiłki nietylko kas, lecz przedewszystkiem ludzi, talentów i zdolności"...

Wszystko składało się jaknajlepiej. Na czele Towarzystwa stanęli ludzie dobrej woli, którzy „po za czynnościami zawodowemi", gotowi byli **„oddawać swą prace i inicjatywę wielkiej sprawie kultury teatralnej"**—jak zapewniał prezes Zarządu tego Towarzystwa. Były środki materjalne, albowiem niektóre instytucje kredytowe państwowe zadeklarowały, „tytułem dobrowolnych ofiar na cele teatralne", znaczne sumy. Był nawet nakreślony plan, plan skoordynowania i **„zespolenia ludzi, talentów i zdolności"**... Należało tylko **przemyśleć i opracować „plan przebudowy całej struktury zadań i celów"**.

***

A stało się to, czego nikt nie przewidział.

Wieloosobowe kierownictwo, któremu — w dobrej wierze — Zarząd T-wa K. K. T. powierzył tak wielkie i zaszczytne zadanie, lekkomyślnie, bez żadnej pracy przygotowawczej — przystąpiło do eksperymentów — eksperymentów ryzykownych i karkołomnych.

Nie liczono się z tem, że rozbudowany na tak wielką skalę aparat teatralny nie nadaje się do eksperymentów; że zespół aktorów, złożony ze stu kilkudziesięciu osób, a przeznaczony **dla różnego rodzaju sztuki scenicznej**, nie może być wtłoczony do jednego kotła; że „przy prowadzeniu tak różnorodnej imprezy teatralnej nie może być stosowany „system pojedyńczy", oparty m. in. na znikomej wydajności pracy i na wygrywaniu sztuk teatralnych do reszty; nie zrozumiano tak prostej a podstawowej rzeczy, że przy scentralizowaniu kilku teatrów w jeden blok, każdy poszczególny teatr posiadać musi swe oblicze, musi mieć swój specjalny charakter, swe specjalne nastawienie.

Skutki tej lekkomyślnej, prawie dziecinnej polityki teatralnej nie dały na siebie długo czekać. Sztuk wartościowych, przy znikomej wydajności pracy i wygrywania sztuk do reszty, było coraz mniej; dominowały wyłącznie — jak jednomyślnie stwierdza krytyka teatralna — „farsa, szmira i tandeta".

Jak i za czasów magistrackich, za dyrekcji pp. Artura Śliwińskiego, Emila Chaberskiego i Spółki oraz in., obok „najdzikszej i najbezwstydniejszej karykatury myśli ludzkiej", ukazywały się czasami rzeczy, będące dziełem sztuki" — tak i w okresie ostatniego trzechlecia, za kierownictwa T. K. K. T., obok „farsy, szmiry i tandety", trafiały się niekiedy „dzieła żywotne i wartościowe".

DOKOŃCZENIE NA STR. 3-ej.

Protest zdrowego rozsądku

P. W. Rogowicz w ostatniej „Epoce" w ładnym, pełnym oburzenia, artykule napiętnował swołatą i bardzo brzydką manjerę części prasy polskiej, która wyprzedza o dziesięć długości organa bezpieczeństwa w poszukiwaniu... „komunistów", „komunizujących", przedstawicieli „obcych agentur", wykonawców woli „Kominternu" i t. d., i t. p. Chwilami wydaje się czytelnikowi niektórych dzienników i czasopism, że ich redaktorzy przekraczają raz po raz tę granicę moralną, która dzieli „sensację" od denuncjacji, niestety, bez cudzysłowu. Gdyby ta... manjera miała się utrwalić, stosunki wewnętrzne, jako tako znośne w dziennikarstwie i w publicystyce Polski przestałyby być możliwe.

P. Rogowicz przytacza przykład typowy nie tyle denuncjacji (bo w danym wypadku „rewelacja" nikomu nie zaszkodzi), ile głupstwa, przekraczającego wszelką miarę: Chodzi o t. zw. Kongres pokoju w Londynie.

Kilka wydawnictw polskich uczyniło z tego Kongresu „imprezę komunistyczną", jako że... nie zaproszono ani „Trzeciej" Rzeszy, ani Włoch faszystowskich. Do organizatorów Kongresu należą zaś... arcybiskup Yorku, biskup katolicki Marsylji, przewodniczący francuskiej Izby Deputowanych Herriot, Prezydent Czechosłowacji E. Benesz, De Brouckère z Belgji, minister stanu Francji Paul-Boncour i... następca tronu duńskiego... No, i powiedźcie sami: czy to nie jest wstyd, poprostu wstyd? Bo pod ognistem piórem jakiegoś „męża stanu" typu naszego rodzimego Pacanowa wszystkie te osobistości przeobrażają się w agentów „Kominternu", i nieszczęsny czytelnik odnośnych pism z jęczącej Pipidówki polskiej dochodzi do wniosku, że oto „Komintern" opanował już nawet — pod wpływem „Frontu Ludowego" — episkopat francuski! Tak samo mniej - więcej interpretowano w drugiej połowie XIX stulecia w kołach klerykalnych teorję Darwina:

„Jeżeli przyjmujesz Darwina, to przyznajesz, że Twój rodzony ojciec był małpą".

**

Gorzej — w sensie moralnym — wyglądała omawiana przez nas kilka razy kombinacja ag. „Wschód" z tragedją w Krzeczowicach. Analogicznie przedstawił „Dziennik Polski" dramat lwowski:

„dobrze opłacany z zagranicy element podniecił ulicę lwowską".

Na stu przodowników policji śledczej może jeden zgodziłby się na taką... „socjologję".

**

Teraz leży oto przedemną garść wycinków z rozmaitych dzienników lwowskich i warszawskich. Kierownictwo naszej Partji zarządziło nową rejestrację członków naszej organizacji lwowskiej. Takie zarządzenia wydawano już wielokrotnie w różnych okresach w stosunku do różnych organizacyj partyjnych. Jest to, oczywiście, zarządzenie wewnętrzne, czysto organizacyjne. A w prasie typu omawianego — zaraz „rewelacje" o wykryciu „jaczejki komunistycznej", czy „jaczejki komunizującej", z wymienianiem nazwisk „podejrzanych", znowuż z całą tą obrzydliwą manjerą, podobną, jak dwie krople wody, do publicznego donosicielstwa. Warto przeczytać te wszystkie insynuacje, pisane ot tak sobie, ponieważ... niema chwilowo innego tematu...

Wszystko to razem wzięte zatruwa gruntownie całe życie publiczne kraju. I dlatego czas ostatni, by doszedł wreszcie do głosu protest zdrowego rozsądku.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wybory w Łodzi

P.P.S. staje do walki we wspólnym froncie z klasowym ruchem zawodowym

Wybory do Rady Miejskiej Łodzi zostały wyznaczone na 27-go września. Ale już dziś można się zorjentować, jak kampanja wyborcza będzie wyglądała.

DWIE SIŁY

Masa wyborców będzie musiała rozstrzygnąć realnie pomiędzy dwoma przeciwstawnemi stanowiskami zasadniczemi, pomiędzy dwiema ideologjami, dwiema siłami społecznemi, które naprawdę w Łodzi istnieją:

1) z jednej strony — P. P. S. i klasowe związki zawodowe;

2) z drugiej strony — tak zw., obóz narodowy wraz ze wszelkiemi przybudówkami typu „oenerowskiego".

Obóz „sanacyjny" jest rozproszkowany; zgłasza aż cztery rozmaite komitety wyborcze.

B.B.W.R. W ROZSYPCE

Wymienimy te ugrupowania, czy komitety kolejno:

1) „Polski front pracy" — rezerwiści, trochę zbuntowani przeciw dawnemu kierownictwu B. B. W. R.;

2) grupa p. Lejczaka, dawniej sekretarza B. B. W. R.;

3) grupa „gospodarcza", popierana przez różne zrzeszenia gospodarcze i kulturalne „sanacyjne";

4) grupa p. Waszkiewicza — niedobitki dawnej N. P. R. „lewicy".

„JEDNOLITY" OBÓZ „NARODOWY"

Ta „jednolitość", chwalona przez „Warszawski Dziennik Narodowy" przedstawia się bardzo wątpliwie. Pomiędzy „narodowcami" a chrześcijańskimi demokratami spod znaku p. Korfantego dochodziło już do bójek (na zebraniu dozorców domowych). Ponadto powstaje osobno Chrześcijański Związek Zjednoczonych Wyborców.

W SPOŁECZEŃSTWIE ŻYDOWSKIEM

Tu będziemy mieli kandydatów Bundu wespół z Poalej-Sjon „lewicą", kandydatów Poalej-Sjon wespół z Ligą Pracującej Palestyny, kandydatów sjonizmu mieszczańskiego i klerykalnej „Agudy".

W SPOŁECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM

Nasi towarzysze z Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy pójdą najprawdopodobniej razem z nami. Hitlerowskie mieszczaństwo niemieckie waha się jeszcze, co zrobić ze sobą.

NASZ OBÓZ

Przedstawiciele klasowego ruchu zawodowego przyjęli z całą chęcią koncepcję wspólnej listy z P. P. S. Przygotowania z naszej strony do kampanji wyborczej są już w pełnym toku.

O przebiegu naszej akcji będziemy informowali stale i możliwie najdokładniej.

ŁÓDŹ MUSI BYĆ ZDOBYTA!...
ŁÓDŹ BĘDZIE CZERWONA!...

Turcja objęła wojskowo cieśniny

Podpisanie umowy o cieśninach w poniedziałek wieczorem odbyło się bardzo uroczyście. Podpisywano umowę złotemi piórami, które minister Ruszdi-Aras ofiarował na pamiątkę członkom konferencji. Przed przewodniczącym stał kałamarz ze złota, wysadzany brylantami. (PAT.).

**

W poniedziałek wieczorem wszystkie ulice Stambułu były bogato udekorowane i iluminowane. Na ulice miasta wyległy tłumy, witając owacyjnie oddziały wojsk tureckich, udające się do strefy zdemilitaryzowanej w cieśninach dla objęcia jej w posiadanie. Na wszystkich placach ustawiono głośniki, przez które nadawano wiadomości o podpisaniu konwencji, urzeczywistniającej marzenia wszystkich patrjotów tureckich. Flota wojenna, za którą płynęła cała flotylla yachtów i łodzi motorowych, wypłynęła na Bosfor naprzeciw dawnych fortyfikacyj tureckich, gdzie powtórzyły się entuzjastyczne manifestacje, oraz wiwaty na cześć prezydenta Republiki. (PAT.).

**

Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji zwołane zostało na sesję nadzwyczajną w dn. 30 lipca. (PAT.).

**

Z chwilą podpisania konwencji w Montreux kończy się dotychczasowa, zupełna swoboda ruchów okrętów wszystkich państw w cieśninach tureckich, to znaczy w Bosforze, morzu Marmara i Dardanelach, zagwarantowana klauzulami traktatu lozańskiego. Cieśniny tureckie, odgrywające rolę drzwi łączących morze Czarne ze Śródziemnem, będą miały teraz, tak jak przed wojną światową, mocne zamki w postaci fortyfikacyj, jakie zbuduje wzdłuż ich wybrzeży Turcja. W ten sposób Turcja odzyskała całkowitą suwerenność w dotychczas zdemilitaryzowanym obszarze cieśnin. Podczas rokowań w Montreux prasa turecka niejednokrotnie podkreślała, że naród turecki posiada niezaprzeczone prawo zamykania i otwierania wrót, które znajdują się na jego terytorjum. **Wrota te łączą dwa morza, w których Turcja posiada tylko część wybrzeży. Stąd suwerenność Turcji w cieśninach kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo dla handlu światowego. Jednak półoficjalne enuncjacje w Ankarze odpierają zarzut, jakoby Turcja miała chęć zamknięcia kiedyś posiadanych przez siebie wrót dla handlu światowego i tylko podkreślają, że** byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby ktokolwiek mógł posiadać pra[illegible] samowolnego przekraczania cieśnin, stanowiących uświęconą przez historję zasłonę obronną Turcji. To ścieranie się interesów mocarstwowych Turcji i swobody handlu światowego jest już od dawnych czasów łamigłówką polityki światowej. Konwencja podpisana w Montreux jest poważnym krokiem naprzód uczynionym w rozwiązywaniu tej łamigłówki politycznej. Konwencja ta postanawia coprawda, że cieśniny będą zamknięte dla wszystkich stron prowadzących wojnę, ale zawiera w sobie ważny z punktu widzenia współpracy międzynarodowej wyjątek, że państwa, któreby wojowały naskutek spełnienia zobowiązań, wypływających z paktu Ligi Narodów, będą miały podczas wojny pełną swobodę żeglugi w cieśninach.

Konwencja podpisana w Montreux posiada jednak inny jeszcze wyjątek, zezwalający na ruch okrętów państw wojujących, a który należy uznać za mało szczęśliwy. Chodzi tu o prawo swobodnego przekraczania cieśnin przez floty państw, które udzielają na podstawie traktatów regjonalnych, w których Turcja jest sygnatarjuszem, pomocy państwu będącemu ofiarą napaści. Klauzula ta została przeforsowana przez Litwinowa z wydatnem poparciem Francuzów przeciwko stanowisku Anglji. Praktyczne znaczenie tej klauzuli jest niedwuznaczne: Rosja, związana z Francją paktem „regjonalnym", będzie miała możność wysłania swej floty na morze Śródziemne, a stąd dalej na morze Północne i Bałtyk, w każdym wypadku, kiedy Francja będzie zaatakowana. Oczywiście do tego potrzeba jeszcze, aby Turcja przystąpiła do przymierza francusko - sowieckiego. W tym więc kierunku prawdopodobnie pójdą niebawem wysiłki dyplomacji francuskiej. (PAT.).

Usprawnianie rzek na Wileńszczyźnie

Sfery gospodarcze Wileńszczyzny zwróciły się z memorjałem do władz centralnych w sprawie usprawnienia rzek na Wileńszczyźnie, a w pierwszym rzędzie — Wilji, Niemna i Berezyny. Usprawnienie tych rzek miałoby znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu drzewnego. Koszt usprawnienia tych rzek byłby stosunkowo nieznaczny. (ATE.).

16-y tydzień strajku okupacyjnego w fabryce „Neptun" w Końskich

Strajk w fabryce metalowej „Neptun" w Końskich trwa nieprzerwanie. Właściciel fabryki liczy wyłącznie na to, że uda mu się wygłodzić 800 robotników i dlatego nie wdaje się w rozmowy z robotnikami. Inspekcja pracy tak się zachowuje, jakby ją ta sprawa wcale nie obchodziła.

Dzisiaj minął 16-ty dzień strajku okupacyjnego.

Doświadczenie lotnictwa

Wielki lot okrężny

Dn. 20 b. m. o godz. 5,45 z Moskwy wystartował samolot z trzema lotnikami na pokładzie do lotu bez lądowania na następującej trasie: Moskwa — morze Barenca — ziemia Franciszka Józefa — przylądek Czeluskina — Pietropawłowsk na Kamczatce — Nikołajewsk nad Amurem — Ruchłowo — Czita. Długość trasy wynosi 10 do 11 tysięcy kilometrów. Lot ten został zorganizowany przez komisarjat ciężkiego przemysłu za zezwoleniem Rządu sowieckiego. Samolot, zbudowany specjalnie do tego lotu w centralnym instytucie aerodynamicznym, jest jednopłatowcem jednomotorowym o wielkiej rozpiętości skrzydeł. Z samolotem utrzymywana jest stała łączność radjotelegraficzna. O godz. 14,25 według czasu moskiewskiego samolot doleciał do morza Barenca, o godz. 22,10 przeleciał nad wyspą Victoria, odległą od Moskwy o 2,697 klm. i skierował się ku przylądkowi Czeluskina. (PAT.).

Pokwitowania

W związku ze stratami powstałemi na skutek pożaru w sanatorjum „Brijus—Zdrowie" w Otwocku — St. Sempołowska składa zł. 50 (pięćdziesiąt) na rzecz instytucji, która bez różnicy wyznania niesie ofiarną pomoc chorym najbardziej potrzebującym.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W KRAKOWIE, LWOWIE I CZĘSTOCHOWIE.

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych w Białymstoku — zł. 50.

NA BIEDNE DZIECI.

Roch Stępniak — zł. 10.

Znany krytyk teatralny w swym przeglądzie ostatniego bilansu bieżącego sezonu teatrów T.K.K.T., stwierdza, że niewątpliwie

„było kilka wybornych przedstawień. I w namiętnych polemikach, które władcy teatrów T.K.K.T. toczą co jakiś czas z krytyką, zwykle szermuje się tym argumentem. Ależ póki mamy kilkudziesięciu dobrych aktorów i kilku dobrych reżyserów, zawsze będą dobre przedstawienia tak, jak zawsze były, pod każdą dyrekcją, i nawet bez dyrekcji... Byłoby zbyt smutne, gdyby w jakimkolwiek ustroju teatralnym miało ich zabraknąć...

Ale „zbiurokratyzowane teatry" — ubolewa ten poważny krytyk — „zatraciły duszę":

„Teatr jest żywym organizmem, który, jak wszelkie inne ciało, nie może istnieć bez duszy".

Dlatego też teatry pod kierownictwem T.K.K.T. stały się, niestety, **trupiarnią...**

Inny znów krytyk teatralny, który bacznie śledzi za tem, co dzieje się w teatrach, stwierdza, że

„rezultaty artystyczne trzylecia tekakatowego trudno również ocenić, jako specjalnie wyróżniające się. Ani w zakresie repertuaru, ani w zakresie inscenizacji, nie działo się przez czas rządów T.K.K.T. nic, aby ten okres odróżnić od poprzedniego"...

Pozbawiony możności — z powodu braku miejsca — przytoczenia definicji innych krytyków, — **definicji ciekawych i bardzo charakterystycznych,** — zaznaczyć tylko mogę, iż większość ich jest zdania, że **ogólny styl,** — nadany przez Kierownictwo „zfuzjowanym teatrom T. K. K. T.", — **jest, w istocie swej, „stylem wybitnie szmoncesowatym".**

O ile więc wierzyć można krytyce teatralnej, — a niema, o ile śmiem sądzić, żadnych podstaw jej nie wierzyć, — w teatrach T.K.K.T., w okresie ostatnich kilku lat, **dominowała, — jak i przedtem, — „licha karykatura myśli ludzkiej", dominowały „szmira", „tandeta" i nawet „szmoncesy".**

Biedna „mucha teatralna" musiała coraz częściej siadywać na śmietniki teatralne, albowiem coraz mniej było tych **poprzednich „wykwintnych tortów...".**

Z powyższego nietrudno wywnioskować, że **Teatry, pod względem artystycznym były „kiepskie".** Pięć „kiepskich" teatrów nie mogło się opłacać, wskutek czego powstały deficyty. Deficyty te pochłonęły nietylko subwencje, udzielane zarówno przez miasto, jak i przez niektóre instytucje kredytowe państwowe, **ale obciążyły Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej znacznemi długami...**

**

Zarząd T-wa K. K. T. spostrzegł wreszcie beznadziejność sytuacji i zażądał reorganizacji tej artystycznej imprezy zbiorowej.

Otóż, nie namyślając się długo, dokonano **„parcelacji podług dawnego planu regulacyjnego".** Po kilkuletnim okresie hałaśliwie reklamowanej „fuzji", zawrócono z miejsca **na dawne pozycje, pozostawione przez Magistrat i jego poprzednie Dyrekcje teatralne.**

Dokonano **podziału grupowego,** — bezmyślnego i fatalnego w swych skutkach.

Powrót do dawnego podziału — jest powrotem do dawnego chaosu, który panował za czasów poprzedniego Magistratu i poprzednich Dyrekcji tearalnych pp. Artura Śliwińskiego, Chaberskiego i Spółki oraz in., **chaosu,** tak dosadnie scharakteryzowanego przez krytykę teatralną...

Nie zamierzam występować w roli „zawodowego alarmisty". Uważam jednak za wskazane nadmienić, że — **po likwidacji fuzji i po dokonaniu podziału teatrów reprezentacyjnych z ich przybudówkami** pomiędzy dwuch dyrektorów, położenie teatrów dramatycznych **znacznie się pogorszy** w porównaniu z tem, co było przed powstaniem T-wa K. K. T. Nastąpią komplikacje wskutek zaszłych zmian w samej psychice aktorstwa stolicy w ciągu ostatnich trzech lat.

Jeszcze przed trzema laty, w każdym prawie zespole aktorów dramatycznych, aczkolwiek mocno już zdemolowanym, **znajdowały się niewielkie grupy, złożone z kilku, lub nawet kilkunastu aktorów, którzy rwali się do pracy twórczej.** Ożywieni najlepszemi, najszczytniejszemi chęciami, pełni byli energji i wiary w swe posłannictwo. Obecnie zaś, pod różnemi wpływami, jak: zaprowadzonej „hurtowni aktorskiej", braku stałych zespołów i stałych reżyserów w każdym poszczególnym teatrze, oraz rozluźnienia stosunku pomiędzy aktorami a kierownictwem, — **i te małe grupy zostały rozbite.**

Kierownictwo teatrów T.K.K.T. — z krzywdą moralną dla siebie i ze szkodą dla Instytucji — nie poszło niestety po linji wskazań swego Prezesa Zarządu T-wa — **nie „skoordynowało" i nie „uporządkowało wszystkich wysiłków"; nie „zespoliło ludzi, talentów i zdolności", lecz wszystko rozluźniło, rozproszyło i luzem puściło...**

Stąd apatja i marazm wewnątrz teatru; stąd atmosfera teatralna tak przesiąknięta została rozkładem...

Czy wieloosobowe kierownictwo, **którego większość członków choruje na „teatralność", — najniebezpieczniejszą a nieuleczalną chorobę w Teatrze — potrafi pobudzić** pracowników sceny do pracy twórczej? **Czy ci ludzie, „nie mając w sercu Teatru" — potrafią wskrzesić Teatry stolicy?** — to przewidzieć trudno, to już chyba przyszłość pokaże.

Zasługuje jednak **na uwagę** okoliczność, mianowicie: **Dlaczego Zarząd Towarzystwa K. K. T. nie zażądał** od kierownictwa teatralnego **opracowanego programu repertuarowego** dla przyszłej kampanji w nadchodzącym sezonie?

Dlaczego Zarząd nie zażądał od kierownictwa teatralnego dokładnego planu projektowanych sztuk teatralnych z pełną obsadą ról? Taki dokładny plan dałby obraz wyrazisty przyszłego oblicza teatrów stolicy, ich nastawienia i właściwego kierunku. **Bez** programu, **dobrze przemyślanego** i z góry opracowanego teatry reprezentacyjne i nadal pozostaną bez twarzy...

Dlaczego wreszcie Zarząd Towarzystwa K. K. T. największą w Polsce „artystyczną imprezę zbiorową" **powierzył temu samemu wieloosobowemu kierownictwu tylko na „słowo honoru"?**

Są przecież okoliczności, **kiedy „słowo honoru"** nie jest gwarancją wystarczającą.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

P. Foerster grozi Polsce...

Sytuacja w Gdańsku wymaga natychmiastowej interwencji

W niedzielę — jak nam donoszą — odbyło się w Gdańsku wielkie zgromadzenie hitlerowskie, na którem przemawiał agent Berlina i „decydujący czynnik" w Gdańsku p. Foerster.

P. Foerster, omawiając ostatnie decyzje Senatu naruszające konstytucję Gdańska, podkreślił, że JAKAKOLWIEK INTERWENCJA POLSKI NA RZECZ OPOZYCJI W GDAŃSKU MUSIAŁABY DOPROWADZIĆ DO ZACHWIANIA PODSTAW POROZUMIENIA POLSKO - NIEMIECKIEGO.

W kołach opozycji gdańskiej przemówienie p. Foerstera oceniają jako próbę wywarcia nacisku na dyplomację polską w kierunku powstrzymania się od jakichkolwiek wystąpień w obronie naruszonej, sobotniemi decyzjami Senatu, konstytucji gdańskiej.

MIN. EDEN CZEKA NA RAPORT W. KOMISARZA.

Jak wyjaśniają z kół urzędowych „Foreign Office", min. Eden oczekuje sprawozdania Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, na temat ostatnich dekretów Senatu. O ileby raport Lestera stwierdził, iż nastąpiło złamanie konstytucji i przedstawiał sytuację jako niepokojącą, min. Eden zwoła natychmiast komitet 3-ch, który zadecyduje, czy ma się zebrać odroczona chwilowo sesja Rady Ligi Narodów.

DO WIADOMOŚCI P. BECKA.

W poniedziałek przeważnie z inicjatywy odziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej i innych organizacyj społecznych odbyły się jeszcze w kilku miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej manifestacje i wiece w sprawie gdańskiej. Uchwalono wszędzie rezolucje, stwierdzające solidarność całego narodu polskiego w obronie praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i podkreślające, że zmiana statutu Wolnego Miasta może iść jedynie po linji rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej.

NIEMIECKA MARYNARKA WOJENNA PRZYJEŻDŻA DO GDAŃSKA W CELACH... SPORTOWYCH.

W najbliższych dniach wejdą do portu gdańskiego trzy służbowe jachty żaglowe niemieckiej marynarki wojennej dla wzięcia udziału w regatach, które odbędą się w Sopotach. Wobec „czysto sportowego" celu postoju w porcie tych jachtów, nie został przewidziany żaden program wizyt lub przyjęć, obowiązujących normalnie w razie przybycia jednostek marynarki wojennej.

Polska wyprawa polarna

Pierwsze wieści z naszej ekspedycji na Spitsbergen

Członkowie naszej ekspedycji na Spitsbergen znajdują się obecnie w drodze z fjordu Horn Sund do zatoki Tempel. Pierwszą radjową wiadomość o nich otrzymamy za 3 tygodnie, gdy dobrną do celu podróży.

W poniedziałek nadszedł list od naszych podróżników, pisany na pokładzie statku „Lyngen", kursującego między Norvick a Spitsbergenem, opisujący następujące szczegóły podróży:

NA POKŁADZIE „LYNGENA". KILKA GODZIN PRZED LĄDOWANIEM.

2 lipca odpłynęliśmy z Narvick do Tromso. Droga prowadzi przez malownicze i spokojne fjordy północnej Norwegji. Przyjazd do Tromso 3-go wieczorem. Tromso — nieco większy port niż Narvick. W porcie dużo statków rybackich i łowieckich, odchodzących stąd na północ na połów fok i wielorybów. Z Tromso zabraliśmy cały zapas żywności na 2 miesiące, podzielony na dwie części. Pierwsza część wyładuje razem z wyprawą, druga — zostanie złożona w Eisfjordzie w zatoczce Tempel. Tutaj też odnowiliśmy stosunki z Norwegami, którzy brali udział w organizowaniu wypraw poprzednich.

ALPY LAPOŃSKIE.

Na północ od Tromso mijamy wspaniały, o alpejskim charakterze, mało jeszcze zbadany łańcuch górski — Alpy Lapońskie — najbardziej północny port i miasto— Hammerfest.

Od Nordkapu pogoda zmienia się gwałtownie, wieje zimny północno - wschodni wiatr, gromadzą się chmury. Rozpoczyna się gwałtowne kołysanie. Mały statek — 500 tonn zaledwie — huśta się bardzo silnie. Uniemożliwia to narazie zupełnie jakąkolwiek pracę. Część wyprawy choruje na morską chorobę. Krótki postój bez lądowania przy Wyspie Niedźwiedziej umożliwia przepakowanie rzeczy, przebranie się i przygotowanie do lądowania.

WIECZNY DZIEŃ NA BIEGUNIE.

Przez całą drogę od Warszawy żyjemy w niepewności, czy stan lodów pozwoli wyładować na południu Spitsbergenu. W Tromso komunikaty Urzędu Morskiego sygnalizują dobry stan lodów. Lądowanie w Horn Sund, małym — bez żadnych osad — fjordzie jest pewne. Ze statku łodzią przejedziemy na ląd. Statek odjedzie dalej na północ. Odrywamy się od cywilizacji na cały miesiąc. Po miesiącu mamy dotrzeć do zatoki Tempel. Będzie to połowa drogi. Przemarsz przedstawia się bardzo trudno. Analogiczna próba norweska załamała się w połowie drogi. Wieczny dzień — niezachodzące słońce — działa denerwująco, czasem sprawia bezsenność.

W r. b. na Spitsbergen skierowano około 12 ekspedycyj zagranicznych.

Krwawa rewolta w Hiszpanji

Rząd opanował zupełnie sytuację - Klęska faszystów

W nocy z poniedziałku na wtorek

Wiadomości, które otrzymaliśmy późną nocą z poniedziałku na wtorek stwierdzają jednomyślnie, że Rząd opanował już zupełnie sytuację na całym półwyspie. Przy pomocy uzbrojonych robotników i włościan, miasta zajęte przez powstańców zostały odebrane przez wojska rządowe. Okręty wojenne znajdujące się prawie całkowicie w rękach powstańców zostały opanowane przez marynarzy, którzy aresztowali oficerów i oddali flotę spowrotem pod rozkazy Rządu „Frontu Ludowego". Jedynie Saragossa i Valladolid bronią się jeszcze. Natomiast do Sevilli wkroczyły już wojska rządowe.

Wiadomości radjostacyj berlińskich o wkroczeniu faszystów do Madrytu okazały się pobożnem życzeniem i zostały później wstydliwie sprostowane.

Poniżej podajemy przebieg wypadków od wieczora do później nocy:

Uzbrojone formacje robotnicze w walce z faszystami

Informacje prasy francuskiej stwierdzają, iż powstanie wojskowe przybrało daleko poważniejsze rozmiary, niż początkowo przypuszczano. Nawet departamenty północne, szczególnie Asturja, zostały objęte przez powstanie.

Robotnicy w okręgach górniczych, a szczególnie socjaliści i komuniści otrzymali od Rządu broń i tworzą w szeregu miejscowości nieregularne formacje, mające występować przeciwko powstańczym oddziałom wojskowym.

Na pograniczu Francji uzbrojona młodzież robotnicza obsadziła wszystkie drogi, usuwając policję i straż graniczną i sama sprawując straż na drogach, przeciętych rowami i barykadami.

Rząd panem sytuacji na półwyspie

Radjostacja madrycka donosi, że ruch powstańczy w garnizonie stołecznym został stłumiony. Na prowincji toczą się walki, przyczem Rząd opanował już sytuację. W Sepulveda wojska rządowe odniosły zwycięstwa. W Barcelonie wpadł w ręce wojsk rządowych dowódca powstańców na wyspach Balearskich gen. Godet. W Walencji gubernator cywilny został rozstrzelany przez powstańców.

W Cordobie powstańcy odnieśli częściowy sukces, w mieście tem posiada swą kwaterę młodszy syn byłego dyktatora Primo de Rivera, Fernando Primo de Rivera, który objął kierownictwo ruchu. Wieczorem doszło jednak do gwałtownych walk pomiędzy oddziałami faszystowskiemi, a uzbrojonymi robotnikami, którzy odebrali faszystom część miasta. W Jaen, ruch powstańczy został stłumiony przez uzbrojonych włościan i robotników.

Robotnicy objęli władzę w Asturji

Z Madrytu donoszą o aresztowaniu jednego z przywódców spisku wojskowego, gen. Fanjula.

Podróżni przybywający z Hiszpanji donoszą, że w Asturji panami sytuacji są robotnicy. Miasto San Sebastjan znajduje się również w ręku uzbrojonych robotników.

Jedynie Saragossa i Valladolidu są jeszcze w rękach powstańców

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo następujący komunikat:

Pierwszy pułk piechoty oddał się do dyspozycji Rządu. Kilkuset zbuntowanych wojskowych zostało aresztowanych przez wojska wierne Rządowi. Przyjęto wezwanie radjostacji w Sevilli, zawierające naglące żądanie gen. Franco, aby dostarczono wodnopłatowiec, gdyż zamierza opuścić Sevillę. Wojska rządowe w Sevilli posuwają się wgłąb miasta. Dzielnica robotnicza Triana, która stawia opór powstańcom, skomunikowała się z władzami w Huelva, skąd wysłano 1000 ludzi specjalnym pociągiem dla zaatakowania centrum miasta, gdzie zamknęli się powstańcy. Eskadra bombardowała Kadyks, gdzie gubernator na czele gwardji cywilnej stawia opór powstańcom. W Maladze wbrew pogłoskom, nie ma żadnego desantu z Maroka. Jedyny desant był w Algeciras złożony z wojsk tuziemczych afrykańskich. Desant ten odparto. W całej Hiszpanji panuje spokój, z wyjątkiem Saragossy i Valladolidu, które są w rękach powstańców.

Na okrętach wojennych marynarze aresztowali oficerów faszystowskich

Do Tangeru przybyło siedem hiszpańskich okrętów wojennych, na których marynarze internowali oficerów, chcących przyłączyć się do powstania. Agent administracji portowej w Tangerze stwierdził, że dowódcą jednego ze statków był zwykły marynarz.

Klęska faszystów

O godz. 21.45 w poniedziałek radjostacja madrycka ogłosiła w językach francuskim, niemieckim i angielskim komunikat, w którym Rząd donosi, że opanował sytuację i zwyciężył ruch powstańczy. Rząd zwraca się z apelem do ludu i do żołnierzy, aby stawili czoło faszystom, usiłującym pozbawić szerokie warstwy narodu zdobytych przez nie praw.

Nieco później minister spraw wewnętrznych ogłosił przez radjo, że gen. Garcia dela Herranz poległ w czasie oblężenia przez wojska rządowe obozu powstańców w Carabanchel.

⁂

Reuter donosi z Hendaye: o g. 22-ej radjostacja w Sevilli, która przez 2 dni była w rękach powstańców, poczęła nadawać deklaracje i informacje Rządu.

POMOC ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH DLA ROBOTNIKÓW HISZPAŃSKICH.

W Londynie obradowała konferencja przedstawicieli Partji Pracy nad nowym projektem ubezpieczeń od bezrobocia. Na wniosek przewodniczącego stronnictwa majora Attlee zjazd powziął jednomyślnie uchwałę, obiecującą pomoc moralną i praktyczną dla robotników hiszpańskich w ich walce o obronę wolności i demokracji. W konferencji bierze udział 1400 delegatów.

Przełamana bierność mas

Pierwszy olbrzymi strajk w „Trzeciej" Rzeszy

Prasa francuska donosi, że pomimo bardzo surowych zakazów wszelkich strajków w „Trzeciej" Rzeszy wybuchł w największej fabryce samochodów w Niemczech „Opel" w Rüsselscheimie nad Menem powszechny strajk robotników. Do strajku przystąpiło przeszło 10.000 ludzi. Zgodnie z instrukcjami, otrzymanemi z Berlina, nie używano środków represyjnych, lecz stosowano perswazje. Metody te okazały się skuteczne i doprowadziły do likwidacji strajku. Ostatnia grupa robotników powróciła do pracy w dniu 16 b. m. Jednakże 300 robotników nie zdołano skłonić do powrotu do pracy. Z liczby tej 120 wydalono a 180 osadzono w więzieniu.

Biada zwyciężonym

Anglicy przestali się interesować Abisynją

Poseł abisyński w Londynie, dr. Martin opublikował nową odezwę do społeczeństwa angielskiego, w której nawiązując do poprzedniej odezwy w sprawie utworzenia specjalnego funduszu dla obrony Abisynji, podkreślił, że akcja zbiórkowa wśród społeczeństwa angielskiego nie dała dotychczas pożądanych rezultatów. Zamiast spodziewanych 2 miljonów funtów na fundusz obrony Abisynji zebrano jedynie 564 funty. Na sumę tą złożyły się składki 428 osób. — W nowej odezwie dr. Martin wzywa do ofiar, jeżeli już nie na fundusz obrony Abisynji, to przynajmniej na fundusz pomocy dla kobiet abisyńskich i ich dzieci.

Sprawa „konferencji 3-ch"

Londyn wciąż działa na zwłokę

Poniedziałek nie przyniósł jeszcze ostatecznego rozwiązania sprawy konferencji 3 mocarstw, która odbyć się ma w Londynie w czwartek i piątek b. tygodnia. Między Londynem a Paryżem i Brukselą, toczyła się w ciągu całego dnia wymiana zdań na temat komunikatu, oznajmiającego o celach konferencji. Ze stron francuskiej wysunięto stanowcze żądanie, aby komunikat wyraźnie stwierdzał, iż celem konferencji 3 mocarstw jest uzgodnienie stanowisk w sprawie traktatu lokarneńskiego, pogwałconego przez Niemcy dnia 7 marca. Również Belgja poparła żądanie Francji. Ponieważ porozumienie w tej sprawie nastręczało pewne trudności, ustalono, aby narazie ograniczyć się do pierwszego komunikatu jaknajbardziej ogólnego, pozostawiając ściślejsze sformułowanie polityczne do drugiego komunikatu, który zostanie ustalony już podczas samej konferencji. Wieczorem ambasador Corbin zakomunikował Foreign Office, iż Francja przyjęła w ciągu dnia ogólnikową formę komunikatu, ogłaszającego postanowienie trzech mocarstw odbycia konferencji w Londynie..

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni Modrzejów wskutek oberwania się węgla na filarze, zasypany został górnik Tomasz Wałęga. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię i odwieziono do kostnicy.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Turcja panem cieśnin

Nowa konwencja w sprawie cieśnin została podpisana w Montreux w poniedziałek o godz. 22.10. O północy wojska tureckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy cieśniny dardanelskiej.

Ocalenie statku

Jak donoszą z Malty na statku angielskim „Ardeshir" znajdującym się w drodze z Londynu do Haify, wybuchł pożar. W chwili wybuchu pożaru statek znajdował się w pobliżu przylądka „Spartivento" (Sardynja). Na pomoc płonącemu statkowi pośpieszył parowiec włoski, który po stłumieniu pożaru przyholował statek do pobliskiego portu. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MISTRZ LWOWA PRZEGRYWA Z ROB. KLUBEM SPORTOWYM. W Wielkich Hajdukach odbył się mecz o wejście do Ligi między mistrzem okręgu lwowskiego Polonją z Przemyśla RKS Wielkie Hajduki mistrzem polskich drużyn robotniczych.

Mecz zakończył się zwycięstwem RKS w stosunku 2:0.

WKS GRODNO MISTRZEM BIAŁEGOSTOKU. W Białymstoku rozegrany został ostatni decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu białostockiego pomiędzy WKS Grodno i Warmją Grajewo. Mecz zakończył się się zwycięstwem drużyny WKS Grodno w stosunku 4:0 (2:0).

STAN TEBELI ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI. W niedzielę rozpoczęły się już rozgrywki o wejście do Ligi we wszystkich grupach. Stan zawodów przedstawia się obecnie następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa		
1) Skoda — Warszawa	3:1	5:1
2) Brygada—Częstochowa	2:0	1:0
3) ŁTSG — Łódź	1:3	1:2
4) Unja — Lublin	0:2	0:4
2-ga grupa:		
1) AKS — Chorzów	2:0	5:3
2) Gryf — Toruń	0:2	3:5
3-cia grupa:		
1) Cracovia	2:0	3:0
2) RKS — Hajduki	2:0	2:0
3) Polonia — Przemyśl	0:2	0:2
4) Pogoń — Stryj	0:2	0:3
4-ta grupa:		
1) WKS — Równe	4:0	6:0
2) Kotwica — Pińsk	0:4	0:6

WKS Śmigły i mistrz Białegostoku jeszcze nie grali.

REPREZENTACJA OLIMPIJSKA POLSKI REMISUJE Z PHOEBUSEM. Rewanżowy mecz naszej piłkarskiej drużyny olimpijskiej z budapeszteńskim Phoebusem zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 4:4. Do przerwy prowadzili Węgrzy 4:2.

Pływanie

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI. Drugi dzień mistrzostw pływackich Polski w Ciechocinku był bardziej wartościowy pod względem sportowym. W niedzielę pobito 4 nowe rekordy polskie. Naogół jednak mistrzostwa nie były tym razem zbyt udane.

Sensacją drugiego dnia zawodów było postanowienie wysłania sztafety 4x200 mtr. na Olimpjadę berlińską, mimo nieszczególnych wyników, uzyskanych w sobotę.

Drugą sensacją było orzeczenie komisji sportowej Polskiego Zw. Pływackiego, odbierające tytuły mistrzyni Polski na 100 mtr. st. dow. pani Kratochwilównie na rzecz Dawiczów ny.

W poniedziałek w ostatnim dniu mistrzostw rozegrany został długodystansowy bieg na 1500 mtr. Pierwsze miejsce zajął zgodnie z przewidywaniami Karliczek Joachim w czasie 21:43 sek., bijąc rekord Polski o 9 sek. Po drodze Karliczek poprawił również rekordy Polski na 800 mtr. (czas 11:18,6 sek) i na 1000 m. (czas 14:13,7 sek.).

Ostateczna punktcja drużynowych mistrzostw Polski w pływaniu na rok 1936 przedstawia się następująco:
1) EKS — Katowice — 156 pkt.
2) AZS — Warszawa — 100 pkt.
3) Hakoah — Bielsko — 91 pkt.

Kolarstwo

PUSZ — MISTRZEM POLSKI NA TORZE. Na torze kolarskim w Helenowie odbyły się torowe krótkodystansowe kolarskie mistrzostwa Polski. Po szeregu przedbiegów w finale głównym spotkali się dwaj zawodnicy warszawscy, Pusz i Frączkowski. Pusz zdecydowanie dwukrotnie pokonał przeciwnika, mając na 200 mtr. 14,6 i 13.2 i zdobył tytuł mistrza Polski.

Olimpjada berlińska

LOSOWANIE PIŁKARSKIEGO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO. W Berlinie odbyło się losowanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego. Ze względu na wycofanie się Portugalji i Bułgarji, pozostało 16 państw.

Postanowiono rozstawić 8 państw, a mianowicie Egipt, Włochy, Niemcy, Norwegję, Peru, Polskę, Szwecję i Anglję.

Losowanie to wypadło następująco: Norwegja — Turcja, Niemcy — Luksemberg, Szwecja — Japonja, Włochy — Stany Zjednoczone Am. Półn., Egipt — Austrja, Peru — Finlandja, Polska — Węgry, Anglja — Chiny.

Drużyna polska wylosowała zatem za przeciwnika amatorską reprezentację Węgier, zaś w wypadku zwycięstwa zmierzy się w ćwierćfinale ze zwycięzcą meczu między amatorską reprezentacją Anglji a Chinami.

OLIMPJADA W BARCELONIE. W Barcelonie odbyła się uroczystość otwarcia ludowych igrzysk olimpijskich, w których udział bierze około 4000 zawodników, reprezentujących 14 państw.

Zawody trwać będą tydzień i stanowią one na wielką skalę zakrojoną międzynarodową robotniczą imprezę.

Zwycięska akcja strajkowa

w fabryce Braci Mendelson w Stanisławowie

(Kor. wł.).

Warunki pracy i płacy w fabryce waty, watoliny, kołder i przędzy kilimowej Braci Mendelson w Stanisławowie doszły do takiego stanu, iż robotnicy i robotnice w liczbie 187, zmuszeni byli dnia 2 lipca 1936 r. chwycić się broni strajkowej. Wybuchł strajk „polski".

Fabryka ta była miejscem wyzysku, przypominającego średniowieczne czasy niewolnictwa; pozbawiona najprymitywniejszych urządzeń higjenicznych, siedlisko chorób, zwłaszcza suchot. Za 12 (dosłownie dwanaście) groszy na godzinę pracowano bez wytchnienia po 16 i więcej godzin na dobę. Nie znano nocy, święta i niedzieli, bowiem fabryka czynna jest tak w dzień, jak i w nocy. O respektowaniu ustaw socjalnych, np. o urlopach, nie było mowy. A są tu robotnicy, którzy w fabryce pracują po 10 i więcej lat bez przerwy. Biada robotnikowi, któryby śmiał upomnieć się o należne mu prawa. Dla tego w fabryce nie było miejsca. Robotnik był tu traktowany według widzimisię fabrykanta i jego humoru.

Zausznik p. Mendelsona, uchodzący za „dyrektora", niejaki Schneider, nie odnosił się nigdy do robotników w przyzwoity i odpowiedni sposób.

Gdy cierpliwość już się wyczerpała, robotnicy postanowili przystąpić do Związku, zorganizować się i stworzyć na terenie Stanisławowa oddział. Aliści dowiedziawszy się o tem pp. Mendelsonowie, zaczęli jeszcze potęgować szykany. Organizatorów zaczęto, rzekomo z braku pracy, zwalniać na pół dnia, na dzień, na dwa, zależnie od uznania. Wobec tego robotnikom nie pozostało nic innego, jak przyspieszyć akcję obronną i nie opuszczać fabryki aż do zwycięstwa.

Zaskoczeni faktem dokonanym, pp. Mendelsonowie nie mogli pojąć, aby w ich własnej fabryce ktoś odważył się mówić, jak powinni postępować i ile powinni płacić robotnikom. Twierdzili, że „kierowanie" robotnikiem i ustalanie wynagrodzenia za pracę musi być zostawione wyłącznie ich ocenie.

Stojąc na tem stanowisku, pp. Mendelsonowie spowodowali, że rokowania na konferencji w obecności Inspektora Pracy, p. starosty, referendarza bezpieczeństwa i delegata, tow. Śliwockiego, nie doprowadziły do pozytywnego załatwienia. Pp. Mendelsonowie tłumaczyli, że spowodu wielkiej konkurencji nie mogą na swoje towary znaleźć zbytu, a tem samem nie mają takiego dochodu, by móc czerpać na pokrycie dodatkowych płac robotnikom. I jeżeli robotnicy nie ustąpią od swych żądań, zmuszeni będą fabrykę zamknąć. Zapomnieli, jakie sami mają dochody z mozolnej pracy robotników. Pozatem personel administracyjny firmy składa się aż z 11 urzędników!

Solidarność robotników — mimo, iż znajdują się w stadjum organizowania się, była na podziw wielka. Całą fabrykę pilnowali w dzień i w nocy, dbając o zupełny spokój. Byli tak przezorni, że spowodu znajdujących się tam łatwo zapalnych materjałów, do fabryki nie wpuszczali nikogo.

Wreszcie po 9 dniach strajku, dnia 11 b .m., w obecności p. starosty, referendarza bezpieczeństwa, delegatów robotników, tow. Szalaśnego, Paszka i Śliwockiego, w lokalu fabryki p. Mendelsona doszło do zawarcia korzystnej dla robotników umowy. Umowa gwarantuje respektowanie wszelkich ustaw, chroniących robotnika, uznanie mężów zaufania, wybranych ze strony robotników i znaczne podwyżki płac, ustalając najniższą płacę dla pierwszej kategorji na 1.60 zł. dziennie za 8 godzin pracy; innym od 43.7% do 25% podwyżki dawnych płac. Podkreślić należy bardzo przychylne dla akcji stanowisko i pomoc w rokowaniach p. starosty Pająconkowskiego i referendarza bezpieczeństwa, p. Benesza, którzy też położyli swoje podpisy na zawartej umowie.

Gdy umowa została podpisana, wszystkich robotników ogarnęła radość. To też z muzyką, śpiewem i okrzykami odprowadzili uroczyście wszystkich uczestników tego aktu za gmach fabryki.

Bardzo wielką zasługę poniósł także utworzony z ramienia Związku Komitet pomocy materjalnej dla robotników, na czele z tow. Adelą Wolczykową, który niezmordowanie pracował aż do ukończenia strajku, znosząc wiktuały i dając wsparcie w gotówce. Na tem miejscu, imieniem robotników, składamy gorące podziękowanie Komitetowi i wszystkim ofiarodawcom. **Stanisław Paszek.**

Walki strajkowe

w przemyśle ceramicznym

KRZESZOWICE. Strajk „polski" w cegielni hr. Potockiego trwa trzeci tydzień. Pełnomocnik hrabiego, inż. Krasowski, oświadczył w dniu 15 b. m. u inspektora pracy, że wogóle nie będzie rozmawiał z przedstawicielami Związku robotników — i wzywa robotników do powrotu do pracy na tych samych warunkach, t. j. 1,00 — 1,20 zł. dziennie dla kobiet i 1,60 — 2,50 zł. dziennie dla mężczyzn, grożąc zamknięciem fabryki. Jeżeli robotnicy będą „grzeczni", to nawet drugą fabrykę ma zamiar wybudować i zatrudni jeszcze 450 robotników, oczywiście na tych samych warunkach pracy.

Nie wiemy, czy w intencji p. Potockiego Adama leży ignorowanie praw robotników, ale p. Krasowski więcej szkody potrafi wyrządzić przedsiębiorstwu, niż przyniesie pożytku przez swoją gorliwość. Strajk trwa dalej.

Zaznaczyć należy, że p. Krasowski nawet z wypłatą tak marnych zarobków zalega od szeregu tygodni.

NIEDŹWIEDZIA GÓRA. W kamieniołomie Brauna i Kowarzyka strajk trwa 4 tygodnie. W dn. 15 b. m. oświadczył p. Braun u insp. pracy, że nie będzie pertraktował z robotnikami, dopóki nie przerwą strajku „polskiego". Robotnicy odpowiedzieli, że strajku nie przerwą, dopóki p. Braun nie podpisze umowy, gdyż strajk powstał naskutek odmowy prowadzenia rokowań z przedstawicielami Związku.

TRZEBINIA. Strajk w cegielni hr. Mycielskiego został przez strajkujących zaostrzony — robotnicy zamknęli się w piecu i *ogłosili głodówkę.*

Wszystkie miejscowe organizacje domagają się zwołania konferencji z właścicielami. Kierownik cegielni, Czarnecki, nie chce nawet podać adresu właściciela.

P. Czarnecki wnosi do sądu pozew o eksmisję robotników z cegielni i kpi z zarządzeń władz.

W sprawie cegielni Mycielskiego interwenjował w starostwie w Chrzanowie sekretarz Okr. Centr. Zw. Rob. Przem. Bud., t. Sawicki.

Co to ma znaczyć?

Rządca majątku Wilczyn pow. Konińskiego, Lucer, 11 lipca pobił nahają kozacką dwoje siedmioletnich dzieci robotników rolnych za chodzenie po polu. Powstałe rany zaropiały.

Rotkiliwił się tedy jaśnie dziedzic Taczanowski i polecił, by pocięte rany zostały zajodynowane.

Czy długo jeszcze podobne łajdactwa będą w Polsce tolerowane?

Rozmiary niedzielnych burz w Polsce

W niedzielę nad Piotrkowem i Sulejowem przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła poważne straty w drzewostanie i w zbiorach. Jednocześnie zanotowano kilka wypadków porażeń piorunem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad Kielcami i sąsiedniemi miejscowościami niezwykle ulewna burza z piorunami, która trwała bez przerwy trzy godziny.

W czasie burzy piorun uderzył w dom Bartłomieja Nurkowskiego we wsi Maryna, pow. Stopnickiego, zabijając żonę Nurkowskiego oraz raniąc samego Nurkowskiego. Jednocześnie od uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił część domu. We wsi Niewachlów, pow. Kieleckiego, w czasie burzy od uderzenia pioruna zabita została krowa.

Nad Zagłębiem Dąbrowskiem przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Woda zalała niżej położone ulice miasta Sosnowca. W czasie burzy dwukrotnie na przeciąg kilku minut pogasły światła elektryczne w mieście.

Nad Tarnowem i okolicą przeszła potężna burza przy obfitym opadzie atmosferycznym. Burza, trwająca kilka godzin, miała nasilenie huraganu, który dotkliwie dał się odczuć plonom. Zebrane kopy snopy zboża porozrzucane zostały na wielkich przestrzeniach. W Koszycach pod Tarnowem wicher zerwał z domów dwa dachy, połamał konary drzew i uszkodził wiele budynków gospodarczych.

W Wadowicach i okolicy przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Szalona wichura poobalała drzewa i poprzewracała wiele słupów telegraficznych. Miejscami grad zniszczył doszczętnie plony i owoce w sadach, a nawet zaszedł wypadek przewrócenia domu i wybicia szyb w oknach. Klęską gradobicia dotkniętych zostało kilkanaście gromad.

Nad Bielskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza z ulewą i gradem, która wyrządziła wielkie szkody w sadach. Padał grad wielkości orzechów laskowych. Rzeki silnie wezbrały. Burza trwała pół godziny.

Aresztowanie hitlerowca

Do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach zostal przekazany przytrzymany przez policję w Michałkowicach 44-letni Wiktor Schellon górnik z Bytkowa (Wiejska 38) za to, iż dopuścił się lżenia narodu polskiego i prowokował ludność gloryfikowaniem Hitlera.

„Bolszewicy" w Kaliszu

Właściciel majątku Biernatki, pow. kaliskiego, Deutschman obiecał swego czasu robotnikom rolnym, że ureguluje ich należności 15 lipca r. b. W dniu tym jednak wypłata nie nastąpiła, wobec czego robotnicy postanowili, że czekają tylko do 18 lipca, poczem przystąpią do strajku o uregulowanie zaległości i podwyżkę głodowych zarobków.

Sekretarz Oddziału zwrócił się 16 lipca o interwencję do inspektoratu pracy, gdzie p. Zdorenkowa podniosła krzyk, że jest to dążenie do zniszczenia p. Deutschmana i że jest to komunizm i warcholstwo, że taka działalność prowadzi Polskę do upadku. Sekretarz widząc, że nie ma tu co robić, chciał wyjść, ale p. Zdorenkowa kazała woźnemu iść po policję, a później się rozmyśliła i oświadczyła, że zażąda tylko od policji, żeby zbadała personalja tow. sekretarza.

Zachowanie się inspekcji pracy oczywiście zatargowi nie zapobiegło.

Wypadki w Biernatkach świadczą, że nastroje strajkowe wśród robotników rozszerzają się na całą Polskę. I nic dziwnego: dzisiejsza wysokość zarobków jest agitatorem pierwszorzędnym.

Prowokacje obszarnicze

Komisja Rozjemcza pow. węgrowskiego uznała, że Radziwiłł nieprawnie zwolnił z pracy długoletniego robotnika Parysa. Członek Komisji z ramienia związku ziemian, Buczacki, odmówił podpisania orzeczenia i z Komisji się usunął, a zastępca nie chciał brać udziału.

W rezultacie Komisja się nie odbyła, a kilkunastu robotników będzie musiało długo czekać na nowe posiedzenie (po żniwach).

Ale robotnicy czekać nie chcą: obszarnicy ich ograbiają, a później zrywają bezkarnie komisje. W ten sposób sprawy mogą trwać lata całe, a tymczasem nędza już dziś do izb robotniczych zagląda.

Czyż można się dziwić, że wśród zebranych robotników mówiono, że wobec tego pozostaje im tylko strajk, bo inaczej z prowokacjami obszarniczemi nie poradzą.

Obostrzenie aresztu Doboszyńskiego

Przed dwoma dniami władze cofnęły pozwolenie dostarczania inż. Doboszyńskiemu do więzienia paczek, gazet i domowego wiktu. Wspomniane zarządzenie motywowane jest dobrem śledztwa. Dotychczasowe jego wyniki zawarte są w 3-ch tomach liczących 600 stron. Dochodzenia są prowadzone równocześnie na obszarze pięciu powiatów i trzech sądów okręgowych: krakowskiego, wadowickiego i nowosądeckiego. W związku z powyższemi faktami oraz okolicznością, że przesłuchiwanych ma być kilkuset świadków, nie jest pewne, czy akt oskarżenia będzie dość wcześnie wygotowany, aby proces odbył się przed Bożem Narodzeniem.

Wiadomości z całej Polski

ZABIŁA MATKĘ.

Przed kilkoma dniami na szosie koło Wilna znaleziono zwłoki zamordowanej kobiety.

Dochodzenie wykazało że była to Helena Tarłowska. Na podstawie późniejszych dochodzeń aresztowano Malwinę Panyszową, za mężną córkę zamordowanej, która przyznała się do winy tłumacząc, że przyczyną zbrodni były niesnaski rodzinne między teściową a zięciem, który w końcu opuścił żonę i troje dzieci.

Pod wpływem żalu do matki, córka ją zamordowała. Matkobójczynię osadzono w więzieniu.

SPŁONĘŁO 66 ZAGRÓD.

We wsi Wereszcze Duże, woj. lubelskie, w poniedziałek w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach T. Babińczuka.

Pożar przeniósł się na sąsiednie budynki. Spłonęło 66 domów mieszkalnych, wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty sięgają około 300 tysięcy zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

MIMOWOLI ZABIŁA SWĄ SIOSTRĘ.

We wsi Wojciech, woj. wileńskie, w mieszkaniu Spieralskiego, dwie jego córki: 10-letnia Melanja i 6-letnia Marja bawiły się nabitą fuzją. W pewnej chwili gdy Marja zaglądała do otworu lufy, siostra jej pociągnęła za cyngiel. Padł strzał i dziewczynka zginęła na miejscu.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE SŁONECZNE.

W Białymstoku 19-letni Seidel Sztokman przebywał cały dzień na plaży, a gdy powrócił do domu, nagle zachorował. Wezwany lekarz stwierdził udar słoneczny. Mimo wysiłków lekarzy Sztokman zmarł.

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

We wsi Kompocie, pow. suwalskiego, przyłapany został na gorącym uczynku przemytu 100 kg. soli znany przemytnik Józef Bolun. Bolun przemycał sól do Polski na taczkach. Kiedy nie usłuchał trzykrotnego wezwania patrolu do zatrzymania się, oddano do niego salwę. Bolun padł trupem na miejscu.

WYKOPALISKA.

We wsi Rywałdzik, pow. lubowski, w zabudowaniach rolnika Pawła Lipskiego, podczas robót naprawczych natrafiono na gliniane naczynie, w którym znaleziono ponad tysiąc sztuk monet rzymskich. Były to monety złote i srebrne.

MIĘDZYNARODOWE TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE.

Dziś dnia 22 bm. zostaną otwarte w Wilnie II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie.

W targach m. in. biorą udział futrzarze z Anglji, Łotwy i Rumunji.

P. C. WODEHOUSE. **86)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Zawsze. Nawet jako dziecko. W tamtych czasach interesowało mnie przyglądanie się, jak stopniowo demaskowałaś się wobec nowych guwernantek. Mogłem był czytać myśli na twarzy takiej biedaczki. Najpierw poznawała Connie i można było niemal słyszeć, jak mówiła do siebie: — „Baczność, toż to niegodziwy egzemplarz". — A potem zjawiałaś się ty... z dużemi, niewinnemi niebieskiemi oczkami i jasnemi lokami — i guwernantka czuła, jak zalewa ją ogromna fala ulgi — i obejmowała cię, myśląc: — „Dzięki Bogu, ta przynajmniej jest bez zarzutu"! — Ani przypuszczała, że zetknęła się właśnie z istotą o najbardziej kamiennem sercu, najbardziej bestjalskiej naturze i wogóle — z najbardziej jadowitą żmijką w ludzkiej postaci w całem Shropshire.

Lady Julja wydawała się szczerze zadowolona z tego komplementu. Roześmiała się melodyjnie.

— Głupiutki jesteś, Galahadzie.

Czcigodny Galahad poprawił monokl.

— A więc jeszcze zamierzasz płatać dawne figle, co?

— Tak jest, mój drogi.

— Ale co masz przeciwko małej Sue?

— Nie podobają mi się chórzystki, jako synowe.

— Ależ, wielkie nieba... Juljo, rozumiesz chyba, że Sue nie jest taką dziewczyną, jaką masz na myśli, mówiąc „chórzystki" — tak wstrętnie, przez nos?

— Nie możesz odemnie żądać, abym klasyfikowała i układała w tabele chórzystki. Nie posiadam twego doświadczenia. Dla mnie wszystkie są poprostu chórzystkami.

— Są chwile, Juljo — rzekł czcigodny Galahad w zadumie, — kiedy miałbym ochotę utopić się w kuble.

— Sądziłabym, że gąsior małmazji byłby bardziej w twoim guście.

— Twój stosunek do małej Sue doprowadza mnie do wściekłości. Czy nie widzisz, że to jest miła, słodka dziewczynka... i dama, jeżeli o to chodzi?

— Powiedz mi, Galahadzie — rzekła lady Julja — tak, dla ciekawości... Czy to twoja córka?

Galahad najeżył się.

— Nie. Ojcem jej był któryś z Irlandzkich Gwardzistów, nazwiskiem Cotterleigh. On i Dolly pobrali się, gdy byłem w południowej Afryce.

Stał przez chwilę, zatopiony myślami w przeszłości.

— Wspomniał mi o tem pewien człowiek zupełnie mimochodem, gdy piłem w barze w Johannesburgu — rzekł z dalekim wyrazem w oczach. Powiedział: „Słyszałem, że Dolly Henderson — ta, która była w Tivoli — wyszła zamąż". Jak piorun z jasnego nieba!...

Lady Julja wzięła gazetę.

— No, jeżeli nie masz już więcej interesujących uwag...

Czcigodny Galahad wrócił do teraźniejszości.

— Och, mam.

— A więc, proszę, pośpiesz się.

— Mam do powiedzenia coś, co — jak mi się zdaje — bardzo cię zainteresuje.

— To będzie przyjemna rozmaitość.

Galahad urwał na chwilę. Siostra jego skorzystała z tego, aby wtrącić pytanie:

— Czy przypadkiem nie chodzi o to, że jeżeli utracisz się małżeństwo Ronniego, ty wydasz swoje „Wspomnienia", co?

— Tak jest.

Lady Julja roześmiała się wesoło.

— Człowieku, dowiedziałam się o tem przed wielu dniami od Konstancji. I nie miałam wcale gęsiej skórki. To strasznie denerwuje Connie, ale, o ile chodzi o mnie, nie mam zupełnie nic przeciwko temu, abyś wydał tuzin książek z reminiscencjami. Przyjemnie będzie pomyśleć, że nakoniec zarobisz trochę pieniędzy, a to, że szlachta i magnaci będą się wić ze złości...

— Juljo — rzekł czcigodny Galahad — chwileczkę.

Patrzył na nią uporczywie. Oddała mu spojrzenie z nieco znudzonym wyrazem pytania w oczach.

— No co?

— Jesteś wdową po zmarłym generał-majorze sir Milesie Fishu, C. B. O., z Brygady Gwardzistów.

— Nie przeczyłam temu nigdy.

— Pomówmy przez chwilę — rzekł czcigodny Galahad łagodnie — o zmarłym generał-majorze, sir Milesie Fishu.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk robotników ślusarskich

Wczoraj wybuchł strajk we wszystkich zakładach ślusarskich w Krakowie na tle żądań podwyżki płac oraz zawarcia umowy zbiorowej.

Strajkujący domagają się płac w I-ej kat. 1 zł. 40 .gr. na godz., w II-ej kat. — 1 zł. 10 gr., w III-ej— 80 gr.

Dla praktykantów wynagrodzenia wynosić mają od 6 do 16 zł. tygodniowo.

Nadło domagają się robotnicy, aby w zakładach ślusarskich na 4 czeladników był zajęty tylko 1 praktykant oraz domagają się przestrzegania ustaw socjalnych.

Strajk w browarze Götza
w Krakowie

W dalszym ciągu trwa strajk „polski" w browarze Götza. Dyrektor browaru przysłał strajkującym robotnikom zwolnienia z pracy, których jednak robotnicy nie przyjęli. Inspektor pracy nie wykazuje w tym zatargu żadnej inicjatywy w kierunku otwarcia browaru i utrzymania warsztatu pracy. Wśród robotników w Krakowie panuje wielkie wzburzenie. Na zebraniach robotniczych zapadają uchwały, wzywające do bojkotu piwa okocimskiego.

Nieprzewidziany skutek kazania

W Lipnicy Murowanej (pow Bochnia) odbyło się poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Na uroczystość tę przybyły wielkie rzesze chłopskie, pragnąc zamanifestować przywiązanie do swojej partji.

Z okazji poświęcenia ksiądz wikary wygłosił okolicznościowe kazanie. W kazaniu dał upust swej nienawiści do socjalistów. Członkom Stronnictwa Ludowego, którzy walczą wespół z robotnikami, zorganizowanymi w P.P.S., udzielał „nauk", aby nie szli razem z socjalistami. Ponadto pozwolił sobie na stek obelg, co wywołało ogromne zgorszenie.

Po kazaniu chłopi głośno wyrażali swoje niezadowolenie i oburzenie. Chciał ksiądz wikary uderzyć w socjalistów, a tymczasem wypadło coś innego.

Kazaniem swojem podniósł tylko autorytet P. P. S. wśród mas chłopskich.

Nie pomogą nic takie kazania, przesycone nienawiścią do robotników. Lud nie pójdzie na demagogję. Chłopi rozumieją dobrze, że ich los jest związany z losem robotników. Jedna jest ich dola i jedna musi być walka.

Dziś ciepło,
ale z przelotnemi deszczami

Stan pogody w Polsce przedstawiał się wczoraj następująco: w Wileńskiem oraz w dzielnicach południowo - wschodnich i południowych było w godzinach porannych naogół pogodnie. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami notowano przelotny deszcz. Temperatura o g. 7-ej wynosiła od 15 st. na zachodzie od 25 st. na wschodzie Polski.

Przewidywany przebieg pogody dnia 21 bm.: pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lecz z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Historje dnia

Wydobycie zwłok z Wisły. Zostały wydobyte z Wisły koło Beszcza zwłoki F. Garncarza, lat 17, który utonął dnia 17 b. m. między godziną 18 a 19-tą, w czasie pławienia konia w Wiśle.

Bójka. W bramie domu przy ul. Pańskiej 5 W. Michalik, lat 30, murarz, F. Michalik, lat 28, murarz, obaj zamieszkali przy ul. Nowowiejskiej 19, A. Kościółek, lat 31, woźnica, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 143 i W. Boroń, lat 23, pomocnik handlowy, zam. przy ul. Blich 7 — wszyscy w stanie nietrzeźwym, wszczęli między sobą bójkę, którą zlikwidowała policja, zatrzymując uczestników aż do wytrzeźwienia.

Nie opłaciła się kradzież. L. Sadowski został zatrzymany przez organa P. P., jako sprawca kradzieży marynarki z gotówką 5 zł., dokonanej na szkodę J. Błahuta, z wozu, stojącego na ul. Barskiej, oraz kradzieży muszaka do ostrzenia noży, wartości 20 zł., z masarni J. Mazurkiewicza przy ul. Barskiej 39.

Skradzioną marynarkę odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Repertuar

BAGATELA: „Królewska kurtyzana" (Dolores del Rio) oraz rewja p. t. „Czardasz... tokaj... miłość..."

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ostatni sygnał" i „Nie oddam dziecka".

APOLLO: „Dziś wieczór u mnie!"

ATLANTIC: „Czarownica" i „Przygody pechowca".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 13—19 lipca 1936 r. włącznie. „Wiktor czy Wiktorja".

PROMIEŃ: „Amfitorjon" i „Dla ciebie tańczę".

SZTUKA: „Złota dziewczyna".

ŚWIT: „Za krzywdę brata".

STELLA: „Zamarłe echo".

UCIECHA: „Adieu" i „Bunt zwierząt".

WANDA: „Ręce zawiniły",

Radjo krakowskie

ŚRODA, 22 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka lekka. 12.55 „Prosimy do mikrofonu..." 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „O tem, jak krawiec Niteczka został królem". 16.15 Koncert. 17. Muzyka salonowa. 17.30 Pieśni wschodnie. 17.50 Anegdoty z życia Aloizego Żółkowskiego. 18. „Powszedni żywot matki". 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Koncert. 20. Płyty. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 20.45 Dziennik wieczorny 21. Utwory Fryderyka Chopina. 21.30. Recital śpiewaczy. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 „Formy taneczne w muzyce kameralnej. 22.45 Fragment muzyki tanecznej.

CZWARTEK, 23 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skarb w kominie". 16 Koncert popularny. 16.45 „Elementy wojenne w ustroju państw nowoczesnych — Rosja sowiecka". 17 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Najgorsza przygoda". 18 Poradnik wycieczkowy. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 „Bunt automatów". 18.40 Koncert. 18.50 Pogadana aktualna. 19. Teatr Wyobraźni: „Zaloty wiejskie". 19.40 Recital fort. 20.10 „Wizja babuni". 20.45 Dziennik wieczorny. 21 Nasze pieśni. 21.30 Kwintet fortepianowy d-dur op. 51. 22 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 22 lipca noc.

Dr. Fischel Tobjasz, Krakowska 31 tel. 172-46.

Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Goldstein Salomon, Grodzka 71 tel. 118-45.

Dr. Kwiatkowski Stan., pl. Matejki 6, tel. 114-04.

Ze sportu

Obóz dla młodzieży szkolnej polskiej YMCA w Mszanie Dolnej przyjmuje chłopców na II okres który rozpocznie się 29 bm. Zgłoszenia i informacje — Polska YMCA, Kraków, Krowoderska 8, tel. 124-36.

Gospodarka komunalna w Bielsku
Historja nowego kąpieliska

Pisaliśmy niedawno o palącej sprawie elektrowni w Bielsku. A oto inna kwestja z dziedziny gospodarki komunalnej:

Na peryferjach miasta, w uroczym „Cygańskim Lesie" od kilkudziesięciu lat urządzone było kąpielisko na gruntach miejskich, za zgodą miasta i władz administracyjnych. Od wielu lat w sezonie kąpielowym setki obywateli zajeżdżały do kąpieliska w Cygańskim Lesie. Tam też odbywały się imprezy sportowe. Wszystko było w porządku. Aż nagle wszystko się zepsuło w roku pańskim 1935. Znalazły się „bakcyle chorobotwórcze" i kiepska woda i zły dopływ i brak filtru, a w następstwie — zakaz kąpieliska.

Równocześnie mniej więcej powstała w Magistracie w Bielsku myśl o założeniu „niebieskiego cudu kąpieliskowego" w Bielsku, akurat na peryferjach, w pobliżu wojskowego magazynu i żydowskiego cmentarza. Miejsce zatem jest kiepsko wybrane także i z tego powodu, że droga z miasta do kąpieliska prowadzi w górę; niema tam żadnego środka komunikacyjnego, a samo kąpielisko nie będzie miało możności rozszerzenia się, gdyż na wschód i zachód znajdują się budynki i wille, a na północy i południu ciągną się dwie drogi, w lecie zawsze pełne kurzu...

Miasto jest mocno zadłużone. Miasto nie ma dla tysięcy robotników łazienki ludowej ani ani pryszniców; od kilkudziesięciu lat projektowało się budowę kąpieliska. Tymczasem Rada uchwaliła budowę kąpieliska, co w tych warunkach nie było potrzebne. B. burmistrz zapewnił, że niewiele to będzie kosztowało, bo za grunt zapłaci wodą z wodociągu miejskiego, a robociznę trzeba tworzyć, bo są bezrobotni. Na to zgoda, ale trzeba dbać o celowość inwestycji.

Zaczęto budować. Znów z pośpiechem. Wszystkie koszty razem wynosić miały 250.000 zł. Dziś mamy połowę lipca. Sezon kąpielowy w całej pełni. Budowa kąpieliska jeszcze nie ukończona, a koszty już wynoszą około 500.000 złotych.

Opieka społeczna została zredukowana: zasiłki dla biednych gminy znacznie pomniejszono; budowa mieszkań niedostateczna, a równocześnie wydaje się pół miljona złotych na coś, co nie jest potrzebne.

Panowie z Magistratu przed rokiem zapewniali, że koszty wyniosą 250.000 zł., ceny biletów będą niższe niż w „Cygańskim Lesie" i rentowność jest zapewniona. Gdy socjaliści publicznie wytknęli wzrost kosztów budowy, wiceburmistrz Wiesner odpowiedział kontratakiem i wyliczył, że przy 70 dniach kąpielowych i 2.000 kąpiących się dziennie, dochód roczny brutto wyniesie 63.000 złotych i rentowność będzie zapewniona.

W roku zeszłym zapewniona była rentowność przy 250.000 zł. kosztów budowy, a teraz znów przy 500.000 zł. Tymczasem realna statystyka stwierdza, że w kąpielisku w Cygańskim Lesie najwyższy roczny dochód brutto wynosił 23.000 zł. przy wyższych cenach biletu. Skąd więc weźmie się 63 tysięcy złotych?

A teraz sedno rzeczy. **Braki kąpieliska w Cygańskim Lesie mogły być usunięte; kąpielisko można było wyposażyć we wszystkie nowoczesne, higjeniczne i techniczne urządzenia kosztem najwyżej 100.000 zł.**

Jeszcze jedno. Budowa nowoczesnych kąpielisk w Andrychowie, Ustroniu i Wiśle (gminach niezbyt odległych od Bielska) kosztowała najwyżej 140.000 zł. — Czemu u nas koszta budowy wynoszą 500.000 zł.?

KRONIKA ŚLĄSKA

Kompromitacja

Wśród wysokich komisarzy śląskich znajduje się wielu, którzy ignorują ruch robotniczy. Zarozumiałość tych „wybitnych osobistości" kończy się ich kompromitacją. Tak stało się z niedzielną manifestacją przeciw hitlerowcom gdańskim.

Sprawa utrzymania obecnych uprawnień gospodarczych i politycznych Polski na terenie wolnego miasta Gdańska obchodzi całą ludność polską, a w szczególności polską klasę robotniczą. Wyrazem tego była warszawska manifestacja z tłumnym udziałem robotników. Warszawscy organizatorzy tej manifestacji zrozumieli ważność udziału robotników w akcji antyhitlerowskiej, zwrócili się więc do robotników i nie zawiedli się.

Śląscy dygnitarze, urządzając podobną demonstrację, nie uważali za potrzebne zwrócić się do organizacji robotniczych o współudział. Jak wypadła demonstracja? Na rynku katowickim zebrało się 500 ludzi; w tem około 100 dygnitarzy. Rumieniec zalewał twarz robotnika polskiego, który zdaje sobie sprawę z ważności obecnej chwili.

Niemcy sfotografowali wiec. Na pewno zreprodukują te fotografje w prasie niemieckiej na pośmiewisko Polaków na Śląsku. Taką przysługę wyrządziła Liga Morska i Kolonjalna, z posłem Ligoniem na czele.

Czy wyciągną konsekwencje ze swej niezdolności organizacyjnej? Czy ci, którzy odpowiadają moralnie za tego rodzaju kompromitację nie usuną się z powierzchni życia społecznego?

Obóz polski Śląska za wiele wycierpiał dla sprawy polskiej i nie pozwoli na jej kompromitację przez wygodnych „dostojników", organizujących manifestacje z wyraźną kompromitacją polskiej ludności Śląska.

Robotnicy, mimo ich ignorowania przez elitę „sanacyjną" zaprotestują przeciw hitlerowskiej polityce w Gdańsku. Wyjdą tysiącami w nadchodzącą niedzielę do Katowic.

Po wykryciu nowej organizacji hitlerowskiej

Likwidacja wykrytej w powiecie Tarnogórskim niemieckiej organizacji sportowej „Schwarze Hand" dobiega końca. W ciągu ub. niedzieli policja przytrzymała znowu siedmiu członków tej organizacji, których w poniedziałek odstawiono do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Polaczka. Nazwiska przytrzymanych ze względu na dalsze śledztwo, trzymane są chwilowo w tajemnicy.

Sędzia śledczy osadził wszystkich w areszcie śledczym w Katowicach. Aresztowani są młodzi jeszcze ludzie, bo w wieku od 20 do 25 lat.

Agitatorzy werbowali do tej organizacji nielegalnej jedynie kandydatów wśród młodzieży męskiej obywateli polskich. Cele tej organizacji zostaną ujawnione dopiero po zakończeniu śledztwa.

Zycie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 25 lipca b. r.

NOWA - WIEŚ, zebranie inwalidów o godz. 3-ciej, u p. Góreckiego, ref. tow. Marek.

Subwencje Magistratu m. Katowic

Na porządku dziennym posiedzenia Wydziału Przygotowawczego Katowickiej Rady Miejskiej widnieje taki punkt: „Nabycie od katolickiej gminy kościelnej św. Piotra i Pawła nieruchomości hip. 678 powierzchni w rozmiarze 812 m^2 pod budowę ul. Stalmacha i przyznanie tej gminie subwencji w kwocie 32.201,78 zł." Jak widzimy. Magistrat daje znowu hojną ręką dziesiątki tysięcy złotych z publicznych pieniędzy na cele klerykalne. Każdy inny właściciel gruntu musi odstąpić teren pod budowę ulic za niskie kwoty. Tu płaci Magistrat przeszło 32.000 zł. za 812 metrów kwadratowych.

Pod punktem 9 widzimy taki oto wyczyn Magistratu katowickiego. Oto Magistrat darowuje 886 metrów kwadratowych zupełnie zadarmo pod budowę probostwa i przebudówki do kościoła garnizonowego. W jednym wypadku płaci więc Magistrat 32.000 zł. za 812 metrów kwadratowych, a w drugim daruje zadarmo 886 m. kw. Ta hojność Magistratu z kieszeni podatników przekracza już wszelkie granice. Zaznaczyć trzeba, że Magistrat uprzednio także podarował grunt wartości kilkudziesięciu tysięcy zł. pod budowę kościoła garnizonowego. Jeżeli taka gospodarka potrwa jeszcze kilka lat, to wszystkie grunta i tereny budowlane, będące własnością miasta, znajdą się w rękach kleru i różnych „patrjotycznych" organizacyj. Pod nr. 2-gim znajdujemy dalej punkt o wydzierżawieniu oddziałowi Młodzieży Powstańczej w Katowicach — Zawodziu dużej powierzchni gruntu miejskiego. Oczywiście dzierżawa wynosić będzie tylko grosze.

Natomiast, gdy zwróci się organizacja sportowa młodzieży robotniczej o przydzielenie sali na ćwiczenia sportowe (więc bardzo skromne życzenie), spotyka się z niezliczonemi trudnościami. Do dziś młodzież ta pozbawiona jest prawie możności odbywania ćwiczeń.

Zupełnie słusznie mówi też przysłowie śląskie: „Zapomniał wół, jak cielęciem był".

Od sierpnia można
prolongować karty cyrkulacyjne

Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do wiadomości, że od dn. 1 sierpnia 1936 roku rozpocznie się przedłużanie ważności kart cyrkulacyjnych na czas do 15-go lipca 1937 roku. Prolongata trwać będzie do 31 grudnia 1936 roku. Osoby, zamieszkałe na obszarze miasta Wielkich Katowic, składają karty cyrkulacyjne do prolongaty wraz z opłatą 2 zł. w Magistracie w Katowicach, przy ulicy Pocztowej 7, pokój 2, natomiast osoby, zamieszkałe na terenie powiatu katowickiego, składają karty cyrkulacyjne do prolongaty w Magistracie względnie w Urzędzie Gminnym swego miejsca zamieszkania, w godzinach wyznaczonych przez te Urzędy. Osoby, zamieszkałe w Wielkich Katowicach i w powiecie katowickim, — które otrzymywały karty cyrkulacyjne na podstawie art. 270 Konwencji Genewskiej (z niebieskim paskiem) składają karty cyrkulacyjne do prolongowania wraz z uzasadnionym wnioskiem w Dyrekcji Policji w Katowicach, w biurze kart cyrkulac., pokój 108.

Po odbiór prolongowanych kart cyrkulacyjnych należy się zgłaszać w tym samym Urzędzie, w którym złożono karty cyrkulacyjne do przedłużenia. Terminy oddawania kart cyrkulacyjnych do przedłużenia reguluje się według podziału, ogłoszonego na tablicach urzędowych. W razie niezłożenia karty cyrkulacyjnej do prolongaty traci karta ważność z dn. 31 grudnia 1936 roku.

Organizacja inżynierów
a ich stosunek do robotników ciężkiego przemysłu

W dniu 4 czerwca 1936 r. został utworzony w Katowicach Oddział Śląsko-Dąbrowski Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzplitej Polskiej. Oddział ten zrzesza około 1000 inżynierów.

W skład Oddziału wchodzą: 1) Koło Śląskie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, 2) Stowarzyszenie Architektów R. P. Oddział w Katowicach, 3) Polski Związek Inż. Budowlanych Oddział Śląsko-Dąbrowski, 4) Związek Inżynierów Chemików R. P. Okręg Śląski, 5) Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Pol. Oddział Śląski, 6) Koło Katowickie Związku Inżynierów Kolejowych, 7) Koło w Dąbrowie Górniczej Stowarzyszenia Polskich Inż. Górniczych i Hutniczych.

Zadaniem organizacji inżynierów jest: współpraca z czynnikami państwowemi, samorządowemi i społecznemi dla podniesienia rozwoju gospodarstwa krajowego i zdolności obronnej państwa, czuwanie nad przestrzeganiem etyki inżynierskiej oraz obrona stanowiska społecznego i praw należnych inżynierom.

Oddział Śląsko-Dąbrowski N. O. I. spełniać będzie powyższe zadania na terenie Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego.

Panowie inżynierowie zapomnieli jednak dodać, że trzeba przedewszystkiem uregulować stosunek inżynierów do robotników w ciężkim przemyśle. Stosunek ten musi być zrewidowany, inaczej nastąpi dalsze narastanie wrogich nastrojów robotników wobec inżynierów, którzy w wielu wypadkach pełnią rolę naganiaczy kapitalistycznych.

Radio śląskie

ŚRODA, 22 lipca 1936 r.

6.50 Muzyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 12.03 Muzyka lekka. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Najnowsze nagrania. 17.00 Muzyka salonowa. 17.30 Pieśni wschodnie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert muzyki ludowej. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 III Audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina". 21.30 Racital śpiewaczy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Formy taneczne w muzyce kameralnej. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

Wiadomości różne

Mieszkanka Chebzia, zamężna Anna Sikorowa (Bytomska 6) idąc drogą z Goduli do Chebzia, pod wpływem silnej depresji na skutek niesnasek rodzinnych, postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu rzuciła się do przydrożnego stawu. Na widok zamachu samobójczego na ratunek Sikorowej rzucili się przechodnie, którzy wydobyli ją z wody. Po zastosowaniu środków ratowniczych przewieziono Sikorową do szpitala Goduli, gdzie pozostała pod obserwacją lekarzy.

***

Sensację wywołała wiadomość o nagłem zniknięciu z terenu Śląska kierownika restauracji „Pod Koleją" p. Russka z Katowic. Jak wiadomo, Russek został przed kilku tygodniami aresztowany pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAB., której celem było oderwanie Śląska od państwa polskiego. W czasie przesłuchania u sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach Russek przyznał się do winy. W szczególności przyznał się do złożenia przysięgi na wierność Hitlerowi. Po dwudniowym pobycie w więzieniu Russek został zwolniony na wolność za kaucją 3.000 zł. W ub. sobotę znikł on nagle z Katowic i, jak władze zdołały ustalić, zbiegł do Niemiec.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka